



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Kołderka
ożyła**
| s. 5



**Zaolzie
oczyna plastyków**
| s. 7



**Zagrajmy
w kakao**
| s. 8



Pierwsze granty Funduszu Rozwoju Zaolzia

WYDARZENIE: Osiemnaście projektów otrzyma w tym kwartale dofinansowanie z Funduszu Rozwoju Zaolzia. W poniedziałek odbyło się pierwsze w historii posiedzenie Komisji Grantowej FRZ. W tym roku można jeszcze wykorzystać ok. 3,5 mln koron.

26 projektów zgłoszonych przez polskie organizacje, szkoły, a wyjątkowo też osoby prywatne, rozpatrywała Komisja Grantowa w składzie: Mariusz Wałach, Józef Szymeczek, Daniel Kadłubiec, Tadeusz Farny i Andrzej Suchanek. Wraz z trzema projektami opracowanymi przez Radę Kongresu Polaków opiewały one na łączną kwotę 889 tys. koron. – Dyskusja była bardzo burzliwa. Z 26 projektów przyjęliśmy 18, dwa zwróciliśmy wnioskodawcom do poprawy, sześć wniosków odrzuciliśmy, ponieważ nie spełniały merytorycznych wymogów albo celów, dla których został utworzony Fundusz Rozwoju Zaolzia. Łączna suma dofinansowanych projektów w I kwartale, wraz z projektami Rady Kongresu, wynosi 526 tys. koron – powiedział „Głowski Ludu” prezes Kongresu, Mariusz Wałach.

Wsparcie finansowe otrzymały Miejsce Koła PZKO w Cierlicku-Kościele, Karwinie-Frysztacie i Bystrzycy, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Związek Harcerstwa Polskiego w RC, polskie szkoły w Hawierzowie-Błędowicach i Łomnej Dolnej, Macierz Szkolna w Błędowicach, stowarzyszenie „Zaolzie Potrafi”, PTTTS „Beskid Śląski”. Dzięki wsparciu z Funduszu Rozwoju Zaolzia odbędą się m.in. Piknik Patriotyczny z okazji Dnia Polonii i Święta Flagi w Cierlicku, Piknik Rodzinny dla Zaolziaków na Dolańskim Grómiu w Karwinie, obozy języka polskiego, wycieczki krajoznawczo-patriotyczne do Polski, powstanie Klub Młodego Czytelnika w Łomnej, zostanie dofinansowany XV Finał Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Hawierzowie oraz udział Zaolziaków na Światowych Polonijnych Igrzyskach Sportowych. Rada Kongresu wykorzysta fundusze na druk materiałów promujących dwujęzyczność, stronę internetową



Komisja Grantowa Funduszu Rozwoju Zaolzia rozstrzygnęła, które projekty otrzymają dofinansowanie.

„Zachodni Śląsk Cieszyński – Zaolzie” oraz mapę turystyczną Śląska Cieszyńskiego.

– Najlepiej napisane projekty oddało Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Były naprawdę wzorcowe – chwalił prezes Kongresu, zachęcając jednocześnie innych wnioskodawców, by w razie wątpliwości zwrócili się do wiceprezesa SMP, Michała Przywary, który prowadził szkolenie nt. pisania wniosków. – Ogólnie poziom składanych projektów był raczej wysoki, świetną imprezę – Piknik Patriotyczny – zgłosiło na przykład Koło PZKO w Cierlicku-Kościele – dodał Wałach.

SMP otrzyma w sumie 152 tys. koron na cztery projekty. Te fundusze zostaną wykorzystane na szkolenie młodych liderów, na półkolonie dla dzieci oraz na zapewnienie artystów z Polski na imprezy odbywające się w naszym regionie. – Poszerzymy obozy języka polskiego, które odbywały się już w ub. roku, w ramach „Wakacji z Dziupłą” zorganizujemy

półkolonie dla dzieci w Czeskim Cieszynie i Cieszynie. To będzie polska alternatywa dla obozów podmiejskich organizowanych na przykład przez Dom Dzieci i Młodzieży. W ramach projektu „Zaolzie.pl” chcemy zaoferować kołom PZKO po bardzo niskich kosztach wykonawców programu artystycznego z Polski, mamy już na przykład fajne trio jazzowo-swingowe – przyznał Przywara.

Koło PZKO w Karwinie-Frysztacie otrzyma 20 tys. koron na zaplecze techniczne Pikniku Rodzinnego dla Zaolziaków na Dolańskim Grómiu. – Postanowiliśmy wprowadzić coś innowacyjnego, chcemy, by Dolański Gróm stał się, podobnie jak Gorolski Święto, miejscem spotkań całych rodzin Polaków z Zaolzia. Dlatego w tym roku zamierzamy postarać się o różne atrakcje zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych – powiedział „Głowski Ludu” Leszek Koch z zarządu Koła.

Szansę na dofinansowanie swoich

inicjatyw ma całe polskie społeczeństwo na Zaolziu. Mariusz Wałach zachęca kolejne osoby i organizacje do pisania projektów. – W budżecie Funduszu Rozwoju Zaolzia na bieżący rok mamy przeszło 4 mln koron. Na razie wyczerpaliśmy tylko jedną ósmą – podkreślił.

Ważne, by wnioski spełniały cele, dla których FRZ został utworzony. Do nich należą: promocja polskiej kultury, oświaty, biznesu, nauki i sportu, nauka języka polskiego, edukacja o Polsce i rozwijanie zainteresowania Polską, edukacja rozwijająca tożsamość Polaka na Zaolziu, promocja polskiej grupy narodowej w RC oraz wzmacnianie więzi i kontaktów z Polską.

Wnioski można składać na bieżąco przez cały rok. W każdym kwartale rozpatrywane będą te, które wpłyną do Kancelarii KP do końca pierwszego miesiąca kwartału. To oznacza, że na przyszłym posiedzeniu Komisji Grantowej będą brane pod uwagę wnioski przyjęte do końca kwietnia.

Projekty zaakceptowane przez Komisję Grantową zostały w środę zatwierdzone przez Radę Kongresu. Rada uchwaliła także zmiany w statucie FRZ oraz regulaminie składania wniosków. Prezes KP tłumaczy, że zmiany te przyniosło samo życie. – Nasze pierwsze doświadczenia pokazały, że nie sprawdził się podział na mikroprojekty i projekty do 100 tys. koron. To zmieniliśmy i będzie tylko jedna kategoria – projekty do 100 tys. Pozostanie jedynie podział w zależności od okresu realizacji (12 i 24 miesiące). Został także uzupełniony formularz składania wniosków. Poprawiony statut i regulamin w najbliższym czasie zostaną zamieszczone na stronie internetowej Kongresu Polaków – powiedział prezes nt. najważniejszych zmian.

Na stronie www.polonica.cz została już opublikowana lista wniosków wraz z informacją o ich dofinansowaniu. **DANUTA CHLUP**

Rada Kongresu Polaków na swoim ostatnim posiedzeniu w środę uchwaliła budżet Kongresu na 2017 rok. Został także zatwierdzony poprawiony Regulamin Wewnętrzny i Regulamin Kancelarii, ustalenia Komisji Grantowej Funduszu Rozwoju Zaolzia oraz zmiany w dokumentach FRZ. Ważną nowością jest uchwała, że wszystkie protokoły z posiedzeń Rady Kongresu, Rady Przedstawicieli i Rady Nadzorczej KP będą jawne, publikowane w Internecie. (dc)

PLAN NA EUROPE

Wizja przyszłości Unii Europejskiej, wybory przewodniczącego Rady Europejskiej oraz kwestie regionalne to główne zagadnienia, o których dyskutowali w czwartek w Warszawie premierzy Polski, Czech, Słowacji i Węgier na szczycie Grupy Wyszehradzkiej (V4).

– Przyjęliśmy deklarację o przyszłości Europy, którą wspólnie zaprezentujemy jako Grupa Wyszehradzka na szczycie Unii Europejskiej w Rzymie – powiedziała premier Beata

Szydło na wspólnej konferencji Grupy V4.

Jak dodała, w tej deklaracji premierzy państw grupy przedstawiają konkretne propozycje.

– To jest nasz plan na Europę, plan na Europę Grupy Wyszehradzkiej. Podkreślamy w nim konieczność reformy Unii Europejskiej w związku z negatywnymi zmianami w UE, a także w otoczeniu zewnętrznym. (wik)

Ciąg dalszy na str. 2

REKLAMA

PROMOCJA!

pobyt na 2 noce za 2490Kč*
pobyt na 4 noce za 3700Kč*

*promocja aktualna w dni powszednie (po-pią), cena bez opłat turystycznych

Wykorzystaj swój BENEFIT!

+420 734 753 840
www.penzionovecka.cz

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 8 do 14 °C
noc: 8 do 7 °C
wiatr: 5-12 m/s

poniedziałek



dzień: 6 do 8 °C
noc: 6 do 5 °C
wiatr: 3-6 m/s



KRÓTKO

REKOPIS CHOPINA WARSZAWA (wik) – Zbiory Muzeum Fryderyka Chopina wzbogaciły się o cenny rękopis muzyczny fragmentu Ballady g-moll op. 23 polskiego kompozytora. Zabytek został zakupiony na aukcji w Londynie pod koniec listopada dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Polskiego Koncernu Naftowego Orlen. Unikatowy manuskrypt trafił oficjalnie do muzeum 1 marca – w 207. rocznicę urodzin Chopina. Wcześniej przez lata pozostawał w rękach prywatnych.

WYSTAWIAJĄ W ZAMKU

CIESZYN (wik) – Do 28 marca, codziennie od godz. 10.00 do 17.00, w Zamku Cieszyn można oglądać wystawę najciekawszych prac studentów Pracowni Projektowania Graficznego Uniwersytetu Tomáša Baťa w Zlinie. Na ekspozycji prezentowane są przykłady udanej współpracy projektantów z biznesem. Pokazane pomysły były bowiem realizowane. Są wśród nich projekty czcionek, plakatów, tablic informacyjnych, okładek wydawnictw, gadżetów promocyjnych oraz eksperymentalne grafiki.

ZATRUCI

TLENKIEM WĘGLA

OSTRAWA (dc) – Pogotowie ratunkowe i straż pożarna interweniowały w domu jednorodzinnym w Herzmanicach. 63-letni mężczyzna i o dwa lata młodsza kobieta zatruli się ulatniającym się tlenkiem węgla. W momencie przyjazdu karetek oboje byli nieprzytomni, ich stan był ciężki. Poszkodowanych natychmiast wyniesiono z lokali, które wietrzyli już strażacy. Przewiezieni zostali do Szpitala Miejskiego.

LIBERDA NA WEEKEND



Mój ojciec i dziadek jeszcze obchodzili święto kobiet.

RYS. BRONISŁAW LIBERDA

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – MK PZKO zaprasza członków na zebranie sprawozdawczo-wyborcze 5. 3. o godz. 15.30 do Domu PZKO. W programie: program kulturalny, sprawozdania z działalności, plan pracy na rok 2017, wybory zarządu, dyskusja, spotkanie przy herbatce.

BYSTRZYCA – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawczo-wyborcze w niedzielę 5. 3. o godz. 15.30 do Domu PZKO. W programie występ dzieci SP im. S. Hadyny w Bystrzycy, sprawozdanie z działalności Koła w formie zdjęć i wspomnień oraz prezentacja Funduszu Rozwoju Zaolzia.

CIERLICKO – Kluby Kobiet i Seniora Cierlicko-Centrum, Kościeliec, Stanisławice i Grodziszcz zapraszają na spotkanie klubowe w czwartek 9. 3. o godz. 16.00 do Domu Polskiego na Kościelcu.

DARKÓW – MK PZKO zaprasza w niedzielę 12. 3. o godz. 15.00 na prelekcję Zygmunta Rakowskiego do świetlicy Koła. Tematem prelekcji uzupełnionej kolorowymi przezroczkami będzie fascynujący kraj naszego globu – Japonia.

GRÓDEK – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków na walne zebranie w niedzielę 12. 3. o godz. 16.00 do Domu PZKO. W programie występ dzieci naszej szkoły, sprawozdanie z działalności, plan pracy na r. 2017, wybory zarządu, dyskusja.

GUTY – Zarząd MK PZKO zaprasza na zebranie sprawozdawcze

połączone z obchodami MDK, które odbędzie się w niedzielę 5. 3. o godz. 15.00. Niespodzianka w programie kulturalnym.

HAWIERZÓW-SUCHA – Zarząd MK PZKO zaprasza członków MK na zebranie sprawozdawcze, które odbędzie się 5. 3. o godz. 15.00 w świetlicy Koła. Po zebraniu odbędzie się prelekcja Agaty Pałasek o Estonii.

JABŁONKÓW – Zapraszamy 9. 3. o godz. 17.00 na prelekcję podróżniczą pt. „Jak zdołać Lenina” do nowego budynku JACKi, pod adresem Rynek Mariacki 1.

KNE – Zarząd Klubu Nauczycieli Emerytów w RC zaprasza na VIII Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Polskich w RC połączony z obchodami Dnia Nauczyciela. Spotkanie odbędzie się 30. 3. o godz. 15.00 w Ośrodku Kultury „Strzelnica” w Cz. Cieszynie. W programie wystąpi zespół Noemiracles. Zgłoszenia zainteresowanych należy podać Janinie Procner najpóźniej do 16. 3. nr komórki 723 158 041 lub e-mail: janinaprocner@seznam.cz

OLDRZYCHOWICE – Zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków na walne zebranie 5. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO. W programie: występ dzieci ze szkoły w Oldrzychowicach, sprawozdanie z działalności za rok 2016, plan pracy na rok 2017, wybory zarządu, dyskusja.

ORŁOWA-LUTYNIA – Dyrekcja SP oraz Macierz Szkolna

zapraszają wszystkich na karnawał „Dla Babciny i Dziadka”, który odbędzie się w sobotę 4. 3. o godz. 15.00 w Domu Kultury.

ORŁOWA-PORĘBA – zarząd MK PZKO zaprasza wszystkich członków w niedzielę 12. 3. o godz. 15.30 na zebranie sprawozdawczo-wyborcze do Domu PZKO.

SUCHA GÓRNA – MK PZKO zaprasza na wycieczkę krajoznawczą do Opola w sobotę 27. 5. W programie: zwiedzanie zabytków Opola oraz Muzeum Polskiej Piosenki. W drodze powrotnej Racibórz. Zgłoszenia wraz z opłatą 500 koron od osoby (autokar, obiad i bilet do Muzeum) przyjmuje do 30. 4. Alfred Lotter, nr kom. 605 587 986.

WĘDRYNIA – Kluby Seniora i Kobiet MK PZKO zapraszają członków na wspólne spotkanie, które odbędzie się we wtorek 7. 3. o godz. 15.00 w Czytelni. W programie wystąpi zespół „Niezapominajki”.

▲ Urząd Gminny, PTTs „Beskid Śląski”, MK PZKO organizują turniej tenisa stołowego „O Przechodni puchar wójta” 11. 3. w hali tenisa stołowego w parku wędryńskim. Wspólnie dla kobiet i mężczyzn (niezrzeszonych w żadnym klubie sportowym) w 4 kategoriach wiekowych do 39, do 55, do 69 lat. Powyżej 70 lat i kobiety wspólna kategoria. Rejestracja zawodników od godz. 8.30. Rozpoczęcie turnieju o godz. 9.00.

Wspólna nauka biznesu

Akademia Handlowa w Czeskim Cieszynie oraz Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych im. Macierzy Ziemi Cieszyńskiej w Cieszynie od lat współpracują ze sobą. Teraz rozpoczyna się nowy etap tej współpracy – nauczyciele i uczniowie obu szkół będą wzajemnie uczyli się realiów biznesu po obu stronach granicy oraz słownictwa ekonomicznego w obu językach.

W przyszłym tygodniu w Czeskim Cieszynie odbędzie się pierwsze spotkanie w ramach projektu „Aktywny absolwent nowoczesnej szkoły zawodowej”, dofinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego. Uczniowie obu szkół odwiedzą fabrykę samochodów Hyundai.

W projekcie weźmie udział 21 uczniów klas trzecich Akademii Handlowej, w tym 11-osobowa polska grupa klasy III C. – Uczniowie będą realizowali projekt w ramach przedmiotu firma symulacyjna. Chodzi o to, by wymieniali się wiadomościami nt. warunków ekonomicznych i prawnych biznesu po obu stronach granicy, ale też kształcili się językowo. Nasza szkoła przygotowuje warsztaty na te tematy dla partnera z Cieszyna i odwrotnie. Głównym celem projektu jest ekonomiczna integracja regionu Śląska Cieszyńskiego, obniżenie bezrobocia. Uczniowie będą uczyli się, jak prowadzić biznes pod drugiej stronie granicy – powiedziała „Głosowi Ludu” nauczycielka Ilona Klusová, koordynator projektu w Akademii Handlowej.

Projekt potrwa do końca roku szkolnego. Oprócz warsztatów od-



Uczniowie polskiej grupy klasy 3C tworzą prezentację swojej szkoły dla kolegów z Polski.

będą się także wyjazdy edukacyjne do ciekawych firm w regionie, jedną z imprez będą tradycyjne Targi Firm Symulacyjnych w Ośrodku Kultury „Strzelnica”. Ciekawym efektem projektu będzie polsko-czeski słownik ekonomiczny w wersji elektronicznej, a także drukowanej, który będzie m.in. zawierał całe zwroty stosowane w korespondencji handlowej. – Z

tęgo słownika będą korzystali nasi uczniowie także w następnych latach – zapewniła Klusová. Nauczycielka uważa, że projekt przyniesie bardzo konkretne efekty. – Szkoda byłoby nie wykorzystać tej szansy, tym bardziej, że nasza Akademia Handlowa jest czesko-polska – podkreśliła.

– Mieszkamy na pograniczu, więc mogą pracować zarówno tu, jak i w

Polsce. Moja mama pracuje w Polsce, więc orientuję się trochę, jak to tam wygląda na rynku pracy i nie wykluczam, że również podejmę tam pracę. Myślę, że ekonomiczny słownik czesko-polski będzie bardzo przydatny. Jest wiele fachowych słów, które niełatwo przetłumaczyć – powiedział Adam Badošek z polskiej grupy klasy 3C. (dc)

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

»Babskie Ostatki« zakończyły karnawał

We wtorek w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu odbyły się tradycyjne „Babskie Ostatki”, zorganizowane przez Klub Kobiet i Klub Seniora. Na wydarzenie zjechali goście z Cierlicka, Kościelca, Grodziszcz, Stanisławowic, Kocobędza, Trzanowic, a także kilku miejscowości z Polski. – Ostatki organizowane co roku w naszym Domu Polskim Żwirki i Wigury to już tradycja. Od lat „Babskie Ostatki” organizowała Czesława Sznapka,

aktualnie przejęłam po niej pałeczkę – wyjaśnia Henryka Bałon, prezes Klubu Kobiet. – Najważniejszym momentem jest pochowanie basów, podczas którego śpiewa się piosenki i chodzi wokół sali. Są też płaczki, a ta, która najbardziej zawodzi, otrzymuje nagrodę. Przed północą muzyka cichnie, kończą się tańce i rozchodzimy się do domów. W ten sposób żegnamy karnawał – dodaje.

„Babskie Ostatki” w Kościelcu tradycyjnie otworzył polonez, następnie

pary zatańczyły walczyka i polkę. Pojawił się również krótki program artystyczny w wykonaniu dzieci z polskiej szkoły w Cierlicku. Następnie goście kupowali losy oraz kotyliony, a także wzięli udział w numerowanym walczyku, loterii oraz innych zabawach i konkursach. We wspólnej zabawie w Domu Polskim Żwirki i Wigury wzięło udział około osiemdziesięciu osób. Organizatorzy zapewnili suty poczęstunek, a do tańca przygrywał Marian Waszut razem z córką. (mb)

Plan na Europę

Dokończenie ze str. 1

– Podkreślamy, że kluczowe dla jedności Unii jest zachowanie jej jedności. Każdy model przyszłej współpracy musi gwarantować integralność, spójność wspólnego rynku strefy Schengen i samej Unii. Zmiany w strefie euro nie mogą prowadzić do trwałych pęknięć w Unii Europejskiej. Nie zgadzamy się na podziały – podkreśliła szefowa polskiego rządu. Sygnatariusze zapowiedzieli

też sprzeciw wobec protekcjonizmu na unijnym rynku pracy, opowiedzieli się za równością interesów państw członkowskich Unii oraz wzmocnieniem unijnej polityki bezpieczeństwa i uczynieniem jej spójną z działaniami NATO.

Z inicjatywą zwołania nadzwyczajnego szczytu premierów państw Grupy Wyszehradzkiej wystąpił premier Słowacji Robert Fico. Szczyt w Warszawie był czwartym spotkaniem odbywającym się w Polsce na szczeblu premierów w ramach polskiej prezydencji w Grupie Wyszehradzkiej. (wik)

GIMPLOK

Niemiecki strzał w dziesiątkę

Pierwszoklasistka Kasia Štefánek zdobyła na początku lutego pierwszą nagrodę w powiatowym konkursie konwersacji niemieckiej w Hawierzowie oraz wywalczyła awans do eliminacji wojewódzkich. Dlaczego postanowiła zrezygnować z możliwości zaprezentowania swoich umiejętności językowych w wojewódzkiej konkurencji? – pytamy uczennicę czeskokocieszyńskiego Polskiego Gimnazjum w naszym wywiadzie.

Gdzie nauczyłaś się tak dobrze mówić po niemiecku?

Mój ojciec pochodzi z Czech, ale od urodzenia rozmawiał ze mną po niemiecku. W szkole nie uczyłam się więc tego języka. W podstawówce miałam rosyjski. Dopiero w gimnazjum zgłosiłam się na zajęcia z języka niemieckiego.

Znaczy, że po niemiecku równie szybko reagujesz, jak po polsku czy czesku?

Trochę gorzej, ale w sumie tak. Zwłaszcza gdy chodzi o sprawę życia codziennego.

Czy miałaś już okazję sprawdzenia swoich umiejętności również w krajach niemieckojęzycznych?

Raz byłam w Niemczech i kilka razy będąc w Anglii, też miałam możliwość porozmawiania po niemiecku z kolegami z Niemiec. Inaczej nie za bardzo.

Jaką wiedzą musiałaś się wykazać na konkursie konwersacji niemieckiej w Hawierzowie?

Na konkurs trzeba było przygotować sześć tematów. Niektóre z nich wcale nie były łatwe, zwłaszcza że wymagano od nas, byśmy podchodzili do nich już w bardziej dojrzały sposób. I tak np. musieliśmy się zastanowić nad plusami i minusami życia na wsi lub w mieście albo opowiadać o problemach psychicznych młodzieży. Na konkursie na wylosowany temat należało mówić samodzielnie przez pięć minut, a potem odpowiadać na dodatkowe pytania. Oprócz tego był opis obrazka, reagowanie na różne sytuacje i krótki test pisemny.

Choć zdobyłaś pierwsze miejsce i awansowałaś do eliminacji wojewódzkich, zrezygnowałaś z udziału w nich. Dlaczego?

W tym samym terminie odbywają się we Wrocławiu międzynarodowe zawody w kilku dyscyplinach strzeleckich. Te zawody, dla mnie pierwsze w Polsce, są bardzo ważnym wydarzeniem, a w moim przypadku równocześnie nowym doświadczeniem. Po raz pierwszy będę bowiem strzelać na odległość 50 metrów w hali, czego wcześniej nie robiłam, bo u nas nie ma takich dużych hal strzeleckich i strzela się pod gołym niebem. Nie spodziewam się żadnego wielkiego sukcesu, a raczej chcę popracować nad sobą – nauczyć się skupić i panować nad nerwami nawet na tak ważnych zawodach

Strzelecką pasję też wyniosłaś z domu?

Można tak powiedzieć. Z moim młodszym rodzeństwem od przedszkola chodziliśmy na treningi pięcioboju nowoczesnego, które odbywały się tuż koło szkoły w Bystrzycy. Rodzice zapisali nas na te zajęcia, żeby zapewnić nam zdrowy rozwój i kondycję. Natomiast mniej więcej w czwartej klasie tato zaczął ze mną strzelać. Najpierw w domu, a potem zaczęliśmy szukać odpowiedniego klubu sportowego. W pobliżu nie było żadnego, dlatego zdecydowaliśmy się na Ostrawę, która ma jeden z najlepszych klubów strzeleckich w RC. W tej chwili należymy do niego obie z siostrą, która nadal trenuje również pięciobój. Ja przechodząc do gimnazjum, musiałam jednak ze względów czasowych zdecydować się tylko na jeden rodzaj sportu. Z treningów w Ostrawie, które są dwa razy w tygodniu, wracam bowiem do domu dopiero ok. godz. 21.00. A z kolei w weekendy są zawody. Na pięciobój nie znalazłabym



Kasia Štefánek z dyplomem z konkursu konwersacji niemieckiej.

już czasu. Wybrałam więc strzelanie, które jest bardziej spokojną dyscypliną sportową.

Spokojną?

No tak, bo w strzelaniu najważniejszą rolę odgrywa skupienie i myślenie. Choć kondycja fizyczna też nie jest bez znaczenia, bo tylko karabin waży ok. 5 kilogramów, a ubranie mniej więcej tyle samo.

Co zaliczasz do swoich największych osiągnięć strzeleckich?

Największym sukcesem było zajęcie 1. miejsca na Mistrzostwach RC w strzelaniu w 2014 roku, w których brałam udział jeszcze jako dziecko. Poza tym dwukrotnie startowałam na dużych międzynarodowych zawodach w Pilźnie z udziałem najlepszych strzelców z kraju i zagranicy. Tam udało mi się uplasować w pierwszej dwudziestce, co uważam za bardzo dobry wynik. Obecnie plasuję się więc w pierwszej połowie tabeli i chociaż na razie nie zajmuję najwyższych lokat, to wierzę, że ten moment kiedyś nadejdzie.

Rozmawiała:
BEATA SCHÖNWALD

Kładka szkolnych bestsellerów



Młodzież „Gimpla” opowiadała o reportażach Jacka Hugo-Badera.

Rozpoczęli od Gombrowicza i Hrabala, a następnie rozmawiali o Hugo-Baderze i Kunderze. W ub. tygodniu w bibliotece szkolnej Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Ewangelickiego LOTE w Cieszynie odbyło się drugie spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książkowego „Kładka literacka” z udziałem młodzieży z Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie i ich opiekunek, Haliny Orszulik i Haliny Pribuli.

„Kładka literacka” jest jednym z trzech działań realizowanych wspólnie przez czeskokocieszyńskich gimnazjalistów i ich rówieśników z LOTE w ramach projektu transgranicznego pn. „Edukacja przez teatr i literaturę”. Pierwsze spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książkowego odbyło się w listopadzie ub. roku, zaś w zeszłym tygodniu młodzież spotkała się po raz drugi.

– Kiedy wymyśliliśmy działania, które mogłyby połączyć te dwie grupy licealistów, dla mnie jako nauczycielki języka polskiego oczywiste było to, że możemy się spotykać właśnie na kładce literackiej. Postanowiliśmy, że młodzież będzie się dzielić swoimi fascynacjami literackimi z zakresu literatury polskiej i czeskiej. Z tym, że nadrzędna idea jest taka, że my, nauczyciele, nie mieszymy się do tych wyborów – wyjaśniła Katarzyna Słupczyńska, polonistka LOTE, odpowiedzialna za organizację „Kładki literackiej”.

W praktyce wygląda to tak, że młodzież dokonuje wyboru lektury, opierając się na liście lektur szkolnych lub na swoich zainteresowaniach, a następnie prezentuje sobie nawzajem przeczytane książki. Tak było również w ub. tygodniu na spotkaniu w bibliotece LOTE. Gimnazjaliści z Czeskiego Cieszyna prezentowali reportaże „Biała gorączka” Jacka Hugo-Badera, a licealiści z drugiego brzegu Olzy kilka pozycji Milana Kundery. – Początkowo myśleliśmy, że nasza młodzież będzie przygotowywać propozycje z literatury polskiej, a czeskokocieszyńscy gimnazjaliści sięgną po literaturę czeską. Jak się jednak okazało zaraz na pierwszym spotkaniu, na którym była mowa o „Pociągach pod specjalnym nadzorem” Hrabala i „Ferdy-

durke” Gombrowicza, to początkowe założenie można łatwo zweryfikować. Pojawił się więc pomysł, że następnym razem my pokażemy naszą percepcję literatury czeskiej, oni zaś wybiorą pisarza polskiego – poinformowała Słupczyńska.

Gimnazjaliści przedstawili reportaże Hugo-Badera m.in. jego fascynujący obraz Syberii, na której zatrzymał się czas, gdzie ludzie tak naprawdę nie chcą niczego zmieniać, chociaż ich życie jest trudne, a codzienność zakrapiana alkoholem raczej ponura. Dlaczego wybrali akurat tę pozycję? – Fajna książka, którą i tak trzeba przeczytać do matury, a równocześnie nadaje się na to spotkanie. Czyli trzy w jednym – podsumował czwartoklasista Polskiego Gimnazjum, Jakub Staš.

Tymczasem dla większości uczniów LOTE, którzy zdecydowali zapoznać się z Kunderą, lektura jego książek była pierwszym spotkaniem z tym pisarzem. Dziewczyny były np. pod wrażeniem jego trafnych aż do bólu opisów kobiecej psychiki. Chłopców z kolei zaintrygował opis komunizmu w Czechach oraz początkowy zachwy nad tym systemem, czyli podejście zupełnie odmienne od tego w Polsce.

Młodzież obu szkół spotka się, by podyskutować o warcie polecenia polskiej i czeskiej książce jeszcze trzy razy, na zakończenie zaś stworzy wspólną listę bestsellerów. Natomiast finałowe spotkanie, którego gościem ma być zafascynowany Czechami polski pisarz Mariusz Szczygieł, odbędzie się jesienią. – Myślę, że to spotkanie przyciągnie większą rzeszę publiczności – stwierdziła polonistka LOTE, która już teraz zastanawia się nad możliwością organizowania spotkań w większym pomieszczeniu, by nie ograniczać liczby słuchaczy do grup bezpośrednich zainteresowanych. Spotkania Dyskusyjnego Klubu Książkowego są bowiem otwarte dla publiczności i korzystają z nich czasem również osoby z zewnątrz. Jako przykład może posłużyć obecność na ostatnim spotkaniu byłego absolwenta liceum ewangelickiego, który jak zdradził w rozmowie z „Głosem Ludu”, „przyszedł nadrobić zaległości”. (sch)

GIMNAZJALNY KALENDARZ

Dla wszechstronnych sportowców

6 marca

Kolejne zmagania o Puchar Burmistrza Czeskiego Cieszyna. Tym razem w wieloboju siłowym. Początek o godz. 8.00 w Akademii Handlowej.

Jak znają region?

10 marca

Jak gimnazjaliści radzą sobie z historią regionu? Odpowiedź na to pyta-

nie przyniesie konkurs „Śląski puchar historyczny”, który odbędzie się w gimnazjum w Karwinie z udziałem reprezentacji polskiego „Gimpla”.

Ferie wiosenne

13-17 marca

No i doczekają się ferii również uczniowie szkół powiatu karwińskiego. Na uprawianie sportów zimowych nie ma wprawdzie co liczyć, za to można pocieszać się tym, że w przyszłym roku ferie wypadną zaraz na początku lutego. (sch)

DZIEWIĄTA ODSŁONA KONKURSU »PŁYNIESZ OLZO«

O strojach ludowych

STRÓJ TZW. LASKI

Prostota i skromność cechowały dawny tzw. *strój laski*, noszony w okolicach byłej Polskiej Ostrawy, Bogumina, Frysztatu, Orłowej i Karwiny. Strój ten, słuszniej określany jako karwińsko-orłowski, nie był we wszystkich miejscowościach jednakowy.

Mężczyźni wkładali szare lub czarne kapelusze filcowe, w zimie *baranice*, czyli czapki futrzane. Koszule męskie sztyto z płótna domowego. Miały długie rękawy i rozporek w tyle na plecach. Rękawy koszuli męskiej były w ramionach szerokie, gęsto zebrane, w nadgarstku zwężone i zakończone *łymieczkami*, czyli oblamowaniami podłożonymi płótnem – nazywano je francuskimi. Długie spodnie, *galaty*, były wolne, barwy ciemnomodrej; wtykano je do wysokich butów, zwanych *polokami*.

Mężczyźni nosili tzw. *kamizole*, tj. krótkie do pasa surduty sukienne barwy granatowej, zielonej lub fioletowej, z dużymi klapami sięgającymi do pasa, rękawami i dwoma rzędami metalowych guzów srebrnych.

Pod *kamizolę* ubierano *bruclek*, tj. kamizelkę z granatowego lub modrego sukna. Dawniejsze *brucleki* bywały też brunatnoczerwone, a na nich błyszczwały również dwa rzędy metalowych guzów.

Na *bruclek* wkładano niekiedy tzw. *szpyncer* (kaftan) sięgający tylko do pasa. Był koloru modrego, czarnego, niekiedy jasnożółtego. Sztyto go z sukna, zdobiono metalowymi *kneftikami*. Kołnierz miał stojący. Na szyi zawiązywano czerwoną lub wzorzystą chustkę wełnianą, *lipszczonek*.

Mężatki nosiły na głowie białe płócienny *czepiec*. Przez piersi, na *krziż*, składały szatki kolorowe, *tybetki ze strzępcami*, tj. frędzlami, najczęściej żółte, zdobione w czerwone kwiaty. Wiązano je w tyle w pasie albo też wtykano końce chustki za tasmę fartucha lub za wstążkę opasującą ciało.

Ubięrały długie suknie wełniane rozmaitych kolorów, które były *zszyte z lajbikym*, czyli *lajbiczkym*, tj. stanikiem z materiału tego samego, co suknia. Suknię zakrywał płócienny lub wełniany *fortuch* z długimi sznórkami. Fortuchy były *zszyte z pisioka*, tzn. z materiału pasiastego, tego samego, co na *cychy*, czyli poszwy. Były więc zefirowe, różowe, w pasie gęsto zbierane, trochę krótsze niż suknie. Młodsze kobiety opasywały się na święto szeroką jedwabną wstążką, podłożoną tekturką. W tyle tworzyła *maszke*, a jej końce zwisały równo z suknią.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

STRÓJ CIESZYŃSKI

Dawny cieszyński strój ludowy nazywano niewłaściwie wałaskim, nie ma bowiem nic wspólnego ze strojem Wałachów właściwych, niezamieszkujących tereny śląskie, stąd będziemy tu mówić o *stroju cieszyńskim*.

Kolebką cieszyńskiego stroju ludowego, zarówno męskiego, jak i kobiecego, jest prawdopodobnie miasto Cieszyn. Początkowo był strojem mieszczan, później stał się strojem ludności podmiejskiej, na początku wieku XIX zaś, gdy mieszczyki cieszyńskie „przestroiły się”, stał się stopniowo strojem ludu wiejskiego. Noszono go na terenie począwszy od okolic Frysztatu, aż po wieś na północ od Jabłonkowa, a po prawej stronie Olzy sięgał aż po Skoczów i Strumień.

Mężczyźni nosili długie włosy szczesane na czoło i twarde *kłobuki*, czyli kapelusze filcowe, u góry zwężone, barwy szarej lub czarnej. Koszula męczyzn cieszyńskich była biała, długa do kolan. Sztyto ją z domowego płótna.

Cieszyńskie *brucleki* były *zszyte z jednego kawałka sukna niebieskiego, granatowego, czarnego lub czerwonego*. Początkowo nie miały kołnierza, później spotykamy kołnierz *sztepowany*, tzn. przesywany maszyną, stojący, wreszcie przekładany. W tyle *brucleka* były małe *foldki*. Na przedzie połyskiwały guziki metalowe, początkowo w jednym rzędzie, później w dwu. Guziki były płaskie lub wypukłe. *Brucleka* nie zapinano całego, ale tylko od dołu do połowy, po *znaczek* koszuli, dalej był *rozplaziony*, tj. niezapięty.

Cieszyniacy ubierali *galaty* albo *nogawice*, tj. spodnie dość obcisłe, wsuwali je do wysokich butów. *Galaty* miały *rozpór*, czyli *lacek*, z boku, z lewej lub prawej strony. Sztyto je z sukna koloru ciemnomodrego lub brunatnego. Spodnie wsuwano do cholew wysokich butów, zwanych *polokami*. Nosili je bogatsi *gazdowie*.

Kobiety w okolicach Cieszyna i Skoczowa nosiły strój piękny i bogaty.

Dziewczyny chodziły w lecie z odkrytą głową. Włosy spletały w jeden gruby i długi warkocz, który spływał na plecy. Zdobiono go kolorową *splatką*, tj. wstążką, związaną na *krziż* i przymocowaną do *sznórki*, czyli wąskiej tasiemki wplecionej w warkocz.

Kobiety zameżne nosiły na głowie, i dotąd jeszcze gdzieś tam noszą, białe *czepiec* z przylegającym do czoła *naczołkym*, tj. gładkim brzegiem koronkowym. *Czepiec* był przewiązany jedwabną chustką, *szatką*. Wiązano ją w tyle głowy na *pidło*. Na co dzień wiązano chustkę *pod brodą*. Kobiety cieszyńskie ubierały dwie koszule. Najpierw spodnią, *ciasnoche*, ciasno przylegającą do ciała. Na nią ubierano drugą, *wyrchnią*. Była to koszula krótka, tzw. *kabotek* – z delikatnego płótna do białości wybielonego. Do kościółka, czyli na *lepsze*, ubierało się *szutke* albo też *koszulke*. Suknie były *faldziste*, sukienne i różnego koloru. Do nich przyszywano bogato zdobiony *żywotek*, tj. aksamitny gorset z ramiączkami. Do *przedniczek*, tj. przedniej części *żywotka*, były *zszyte hoczki*.

Na suknię ubierały kobiety cieszyńskie fartuch płócienny, później atlasowy. Przepasywały się barwną wstążką jedwabną, *przeposką*, przystosowaną w kolorze do fartucha. Wiązano ją na przedzie na *maszke*. Bogatsze *gaździnki* cieszyńskie nosiły kosztowny pas srebrny, a pod niego zawsze kładły *przeposkę* – może dla większej *parady*, a może też dla ochrony sukni i żywotka.

STRÓJ GÓRALSKI

Strój górala beskidzkiego był skromny i prosty, bardzo praktyczny, a zarazem estetyczny. Zachował wiernie swe cechy pierwotne. Niemal wszystkie części ubioru góral sam sobie sporządzał z własnych materiałów albo też kupował je u innego górala. Nakrycie głowy stanowił od dawna ciężki i szeroki *kłobuk* filcowy, zwany też *szyrakym* albo *strzechoczym*. Kapelusze ten był barwy szarej, czarnej lub rudobrazowej. Im starszy był *szyrak*, tym lepszy – stwardniał, zrudział i doskonale chronił głowę przed deszczem. Noszone obecnie zwłaszcza po polskiej stronie *kłobuki* białe, melonikowatego kształtu, nie mają historycznego uzasadnienia. W zimie góral nakrywał głowę *baranicą*.

Męska koszula górala, *zszyta z grubszego płótna domowego*, była szeroka i długa, sięgała pod kolana. Na przedzie był mały rozporek „na głowę”, a u jego podstawy tzw. *znaczek* w kształcie małego prostokąta, wyhaftowany ściegiem krzyżykowym.

Spodnie góralskie, czyli *nogawice*, zwane także *wałaszczokami*, były obcisłe, ciasno przylegały do ciała. Sztyto je z białego sukna wałaskiego, wyrabianego z wełny owczej. Z prawej strony miały *rozpór*, z lewej *kapkę*. Spodnie ściągano bardzo długim pasem skórzanym, *gabaryjokym*, zakończonym metalową sprzączką. W dawnych czasach nosili baczowie i pasterze bardzo szerokie, ozdobne pasy skórzane, *owczarski*, zapinane na cztery rzemyki i mosiężne klamry.

Na koszulę wdziewa góral *bruclek*, sporządzony z sukna. Nie zapina go pomimo tego, że ma po prawej stronie gęsty rząd płaskich, połyskujących guzików metalowych. *Bruclek* czerwony jest cechą regionu istebniańskiego, czarny zaś jabłonkowskiego. Jako wierzchnią część stroju nosił góral beskidzki *gunie* *zszytą z szarordzawego, brunatnego lub czarnego sukna wałaskiego*.

Na nogi wdziewał *kopyca*. Te odświętne były wełniane, robiono je na drutach. Do nóg były przymocowywane *nowłokami*, czyli *nodkónczami*, tj. białym lub czarnym sznurem z sierści koziej, który wielokrotnie owijano koło dolnej części łydki i przywiązywano do *kopyc*. Na nie wdziewał góral skórzane *kyrpece* domowego wyrobu, sporządzane ze skóry wieprzowej. Do nóg były przywiązane rzemykami.

Dawny kobiecy strój górala składał się z *ciasnochy*, z krótszego *fartucha* i dłuższego od niego *fartuszka* oraz z *kabotki* *zszytego* pierwotnie z płótna domowej roboty.

Dziewczęta nie miały okrycia głowy. Włosy czesały gładko, spletały je w jeden duży warkocz wraz z kolorową tasiemką lub wstążką.

Mężatki miały na głowie obcisły *czepiec* z koronką. Na niego wkładały *szatkę*, tj. chustkę, tak, aby koronka *czepca* była w całości widoczna. Na spodnią koszulę wkładała góralka białe *kabotek* z cieńszego płótna, z krótkimi, nieco bufiastymi, do łokcia sięgającymi rękawami, który spadał wolno ku dołowi. Na *ciasnochę* wkładała od tyłu ku przodowi gęsto *faldowaną*, krótką do kolan zapaskę z płótna farbowanego na kolor ciemnognatowy lub czarny, tzw. *fortuch*. Z przodu zaś wkładała niebieski, dłuższy płócienny *fortuszek*, tzw. *modrzinić*, sięgający niemal do kostek. Obuwie stanowiły *kyrpieczki* ze skóry wieprzowej, niekiedy też zdobione, wdziewane na wełniane *kopytka*. Przytwierdzano je do nóg rzemykami.

Gustaw Fierla

Pytanie od prof. Daniela Kadłubca:

Jaka jest podstawowa różnica między kobiecym strojem cieszyńskim a góralskim?

Na odpowiedzi czekamy do czwartku 16 marca. Można to zrobić tradycyjną pocztą: „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn oraz elektroniczną: info@glosludu.cz. Autor najciekawszej odpowiedzi otrzyma egzemplarz z podpisem autora. „Monografię” za odcinek siódmy, poświęcony osadnictwu na Śląsku Cieszyńskim, otrzymuje Zbigniew Jedzok z Mistrzowic. Gratulujemy.

NASZA RECENZJA

Kołderka ożyła i oczarowała widzów

To nieprawda, że uwagę dzieci mogą przykuć jedynie największe fajerwerki. Czasami wystarczy przy pomocy dobrego pomysłu ożywić najzwyklejszą kołdrę, by dziecięca publiczność piszcziała z zachwytu. Przedstawienie „Bajka dla kołderki” w wykonaniu zespołu Sceny Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego od pierwszych minut uwodzi malowniczością i ciekawymi rozwiązaniami scenicznymi.

Mała Agnieszka (Wanda Michałek) właśnie kładzie się spać, jej tata naukowiec (Jakub Tomoszek) wykonuje nocne eksperymenty w pracy, a mama (Dorota Grycz) ma jeszcze wiele do zrobienia przed jutrzejszym wyjazdem do babci. Agnieszka kręci się niecierpliwie w łóżku, bo wcale nie jest jeszcze senna. Jednak tym razem rodzice nie mają czasu, by opowiedzieć córce bajkę przed zaśnięciem. Dziewczynka będzie musiała więc samodzielnie stworzyć historię. Moc dziecięcej fantazji sprawi, że ożyją kolejno: ukochana kołderka, zwana Kołdrą Wielce Szanowną (Dorota Grycz), skarpetki, nazwane Basia i Kasia (Jakub Tomoszek), a także pocieszna pacynka o imieniu Karol Wynalazca (Jakub Tomoszek).

Polska premiera przedstawienia „Bajka dla kołderki”, wystawiona 24 lutego na Scenie Lalek „Bajka” Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie, została oparta na scenariuszu autorstwa Hany Volkmerovej. Jak wyjaśnia reżyser spektaklu, a zarazem autor scenografii i lalek, Tomáš Volkmer, przełomowym momentem dla twórców był pomysł, by animować na scenie dziecięcą kołderkę, a następnie rozdzielić się kolejne koncepcje na ożywianie innych lalek. Obok pacynki uosabiającej dziewczynkę



Fot. KARIN DZIADEK

„Bajka dla kołderki” od pierwszych minut uwodzi malowniczością i ciekawymi rozwiązaniami scenicznymi.

Agnieszkę, którą to lalkę bardzo dobrze prowadzi Wanda Michałek, na scenie pojawia się jeszcze druga główna bohaterka – kołderka, ciekawie animowana przez Dorotę Grycz. Warto podkreślić zróżnicowanie lalek wykorzystanych w „Bajce dla kołderki”. Obok pacynek, a wśród nich tych najprostszycy, czyli zwykłych

skarpetek nałożonych na rękę aktora, pojawiają się także poruszone przedmioty, jak np. wspomniana kołdra czy motyl z materiału lub roślina, a także lalki teatru cieni.

„Bajka dla kołderki” Sceny Lalek Bajka Teatru Cieszyńskiego jest malowniczym i pomysłowym przedstawieniem z dobrymi kreacjami ak-

torskimi. Walorem tego widowiska dla najmłodszych są także warstwa muzyczna autorstwa Artura Řimana oraz piosenka wykonana przez Tamarę Tomoszek. Twórcy dowiedli, że dobry pomysł, wyobraźnia i proste rozwiązania są przepisem na poruszenie serc najmłodszej publiczności.

MAŁGORZATA BRYL

W hołdzie Kościuszce

Organizacja Kosciuszko Heritage Inc. z Sydney wspólnie z Komitetem Kopca Kościuszki w Krakowie, The Kosciuszko Foundation w Nowym Jorku oraz Polską Fundacją Kościuszkowską w Warszawie ogłosiły Międzynarodowy Konkurs „Kosciuszko Bicentenary” w hołdzie Kościuszce – Przyjacielowi Ludzkości. „Jeśli drogie ci są hasła wolności i równych praw, weź udział w konkursie z okazji Roku Kościuszki ogłoszonego przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej, świętowanego pod auspicjami UNESCO z okazji dwusetnej rocznicy śmierci Kościuszki” – napisali organizatorzy. Do udziału w przedsięwzięciu zachęca też m.in. Konsulat Generalny RP w Ostrawie.

Międzynarodowy konkurs z okazji 200. rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki odbędzie się w dwóch kategoriach wiekowych (młodzież 12-18 lat oraz dorośli). Jego celem jest zainteresowanie artystów różnych narodowości postacią Kościuszki. Rywalizować można w dziedzinie muzyki (skomponowanie utworu), grafiki (portrety, sceny rodzajowe, kolaże, komiksy etc.) oraz literatury (wiersze, opowiadania etc. po polsku lub angielsku).

Zgłoszenia przyjmowane są do 31 lipca 2017 r. Prace laureatów będą eksponowane w Australii i innych krajach. Na zwycięzców czekają też nagrody o łącznej wartości ponad 10 tysięcy dolarów australijskich. Bliższe informacje dostępne są na stronie: www.kosciuszkoheritage.com/200/pl_konkurs.html. Koordynatorem konkursu jest Ernestyna Skurjat-Kozek, prezes Kosciuszko Heritage w Australii (ernestyna@kosciuszkoheritage.com). (wik)

REKLAMA

Wasze Super Wesele

Wesela z POMPA, • Uroczystości, • Imprezy, • Klub muzyczny, • Wieczorki taneczne, • Catering, • 10 zł codzienne obiady

FOLVARK KLIMOSZ
RESTAURACJA

ul. Katowicka 9,
43-418 Pogwizdów koło Cieszyna
Rezerwacje: kom. 512 904 352, 601 406 424,
www.folvark.pl

Amator lodowatych kąpiele

Nie straszny mu trzydziestostopniowy mróz. Rozbiera się do prawie naga i daje susa do przereźbli. Jak podkreśla Roman Jochymek, mors z Jabłonkowa, zimne kąpiele poprawiają stan jego zdrowia i pozwalają na doskonały relaks.

WCALE NIE TAK TRUDNE POCZĄTKI

Roman Jochymek kąpiele w lodowatej wodzie rozpoczął w 2015 roku. Podczas tegorocznej ostrej zimy również wchodził do wykutej w lodzie przereźbli. Jak mówi, wszystko zaczęło się od jego zamiłowania do pływania. – Bardzo lubię pływać i przeszkadzało mi, że pod koniec lata trzeba przerwać kąpiele w rzece. Nie lubię pływać w chlorowanej wodzie basenowej, więc na możliwość pływania musiałem czekać całą jesień i zimę – opowiada Roman Jochymek.

Do rozpoczęcia przygody z kąpielą zimnowodną, czyli morsowaniem zainspirował go znajomy z Jabłonkowa, który skutecznie lodowate kąpiele już od trzydziestu lat. – Dowiedziałem się od niego, jak zacząć kąpiele i jak się do nich przygotowywać – podkreśla Jochymek. Oczywiście, nie wskoczył od razu do lodowatego strumienia, a zaczął od zimnych pryszniców nieraz i dwa razy dziennie. – Byłem też u lekarza, by dowiedzieć się, czy są jakieś przeciwwskazania, ale dowiedziałem się, że jeśli jestem zdrowy, to absolutnie nie. Kiedy przyzwyczaiłem się już do zimnej wody w wannie, zacząłem kąpiele w Olzie lub Łomiance przepływających przez nasz Jabłonków – opowiada Jochymek. Jak mówi, hartuje się minimalnie raz na tydzień, a bywa, że i trzy razy w tygodniu.

Pływanie w zimnej wodzie to dla niego doskonały sposób na relaks, ale też kontakt z przyrodą. Jak podkreśla, w rejonach Jabłonkowa rzeki są czyste. W sezonie letnim pływając w Olzie, można tam jeszcze spotykać raki. – Lubię przebywanie na łonie przyrody i uprawianie różnych sportów. Z zawodu jestem elektrykiem, pracuję na liniach wysokiego napięcia. Praca biurowa to nie dla mnie, jestem w ciągłym ruchu, na świeżym powietrzu – podkreśla mors z Jabłonkowa.

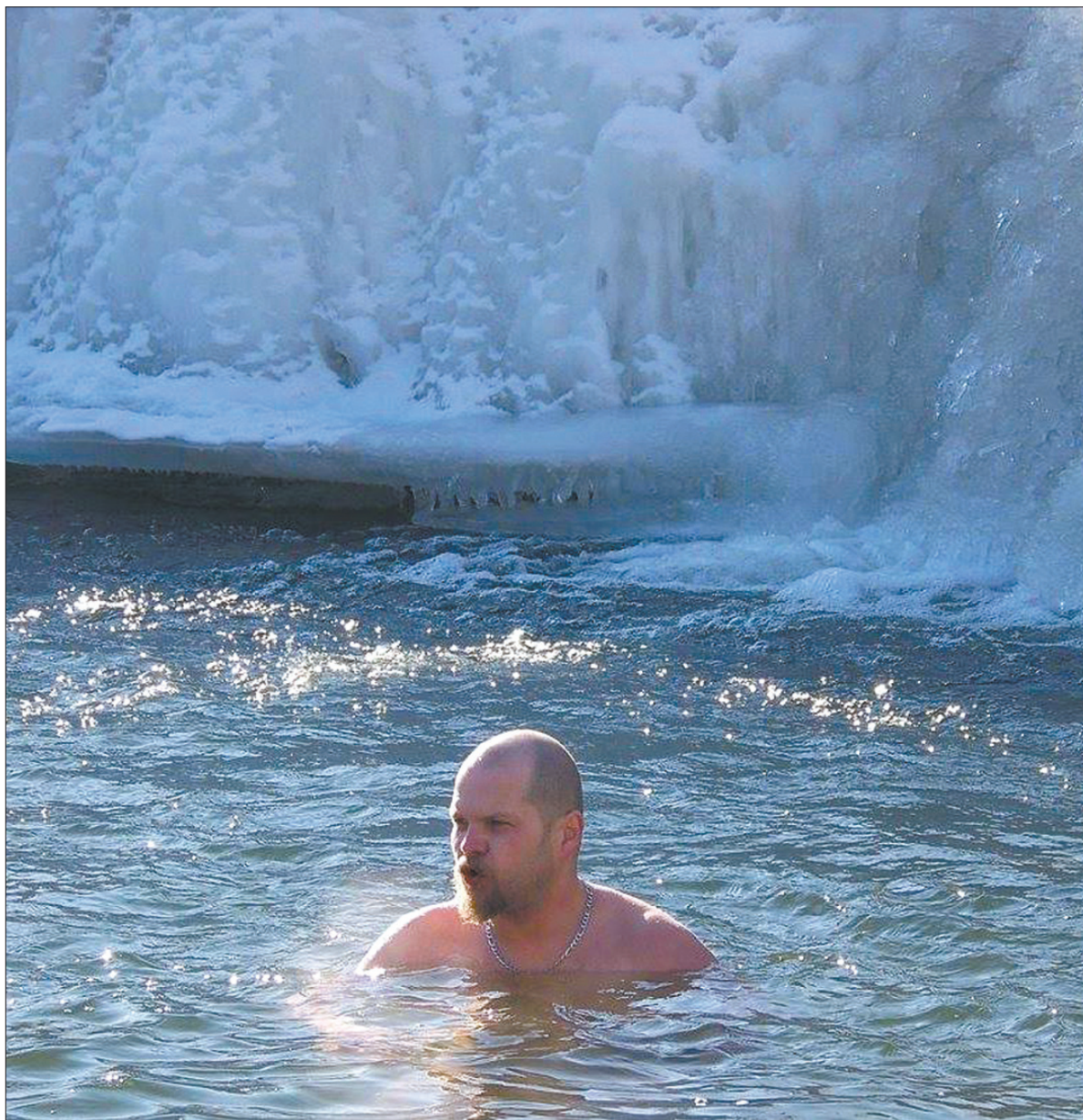
dodał zdjęcia na swoje konto facebookowe, od razu zainteresowali się tym znajomi. – Pytali mnie, co należy zrobić, żeby tak zahartować ciało, by wejść do strumienia przy ostrym mrozie. Jeśli nie jesteś chory i nie ma przeciwwskazań lekarza, możesz brać zimne kąpiele – mówi Roman Jochymek.

Czy w Jabłonkowie rozwinię się klub morsów, jak na przykład w pobliskiej Brennej? Czas pokaże. Regionalny Klub Morsów Śląska Cieszyńskiego w Brennej to już okazałych rozmiarów organizacja, skupiająca amatorów zimnych kąpiele nie tylko z Beskidów, ale także osoby dojeżdżające nieraz kilkudziesięciu kilometrów, by wykąpać się w krystalicznie czystym potoku Leśnica. – Nie mam specjalnego parcia, by organizować coś tak dużego u nas. Raczej jestem zwolennikiem nieformalnych spotkań w gronie najlepszych kolegów. Jeśli ktoś chce do mnie dołączyć, to zapraszam. Zimne kąpiele można brać od listopada do marca, ale i wiosną czy latem, bo woda w górskich potokach bywa bardzo zimna, szczególnie w zacienionych rejonach – zaznacza Roman Jochymek.

CO DAJĄ ZIMNE KĄPIELE?

Jak mówi mors z Jabłonkowa, zimne kąpiele powodują, że czuje się znacznie lepiej. Zauważył też poprawę odporności, bo od ponad dwóch lat nie miał ani jednego przeziębienia. – Wcześniej nie miałem złego zdrowia, ale teraz jest jeszcze lepsze – zaznacza. Morsowanie jest także dla niego idealną formą rehabilitacji po wysiłku fizycznym, sprzyja odprężeniu się i regeneracji. Ostatecznie, uodpornił się też na zimno. – Nie muszę już ubierać się tak grubo, jak ubierałem się wcześniej – wyjaśnia.

Z punktu widzenia medycyny nie ma przeciwwskazań do morsowania. Wbrew pozorom dla zdrowego organizmu kąpiel w zimnej wodzie nie



Roman Jochymek lubi po szybkim biegu zanurzyć się w lodowatej wodzie.

wanie jak przed każdym wysiłkiem rekreacyjno-sportowym. Z morsowania powinny zrezygnować osoby z chorym sercem, gdyż jednym z objawów wejścia do zimnej wody jest przyspieszona akcja serca, którą można porównać do wysiłku po krótkim sprincie. Najważniejszymi zaletami lodowatych kąpiele są: zahartowanie ciała, poprawienie od-

dla zdrowia, że odstawia się wszelkie używki.

Jednym z negatywnych skutków bycia morsiem jest odczuwanie dyskomfortu podczas przebywania w przegrzanych i źle wentylowanych zimną pomieszczeniach. Morsy tak zwaną złą pogodę (niską temperaturę i śnieg) witają z przyjemnością, bo wiedzą, że zapowiada ona początek sezonu zimnych kąpiele. Poza tym morsy nie różnią się niczym od zwykłych ludzi, tylko nieliczni rezygnują z sandałów dopiero po pierwszych śniegach.

Jak mówią doświadczony morsy, rzeczy niezbędne do kąpiele to kąpielówki lub strój kąpielowy, ręcznik i buty do wody, ponieważ dno strumienia bywa bardzo nierówne. Warto też zaopatrzyć się w czapkę na głowę i rękawiczki, ale są też osoby, Roman Jochymek zalicza się do nich, które zanurzają w zimnej wodzie całe ciało. Jednak najważniejsze, co należy ze sobą zabrać do zimnej kąpiele to dobry humor. Morsowanie to przede wszystkim świetna zabawa, sprawiająca wiele radości. Morsy są osobami bardzo pogodnymi i życzliwymi, które z utęsknieniem wypatrują pierwszych przymrozków.

DO CHŁODU MOŻNA PRZYWYKNAĆ

Co należy zrobić, by zacząć swoją przygodę z morsowaniem? – pytamy Romana Jochymka. – Trzeba zacząć od zimnych pryszniców, w ten sposób człowiek pomału przyzwyczaja się do zimnej wody. W zależności od indywidualnych predyspozycji

należy też wydłużyć czas takich kąpiele. Ja zaczynałem od pół minuty, a obecnie spędzam pod zimną wodą około 3 – 5 minut. Należy pamiętać, że to nie może być letnia woda, a całkiem zimna. Kiedy przyzwyczai się do zimnego, można spróbować z pierwszą kąpielą w rzece. Ja zawsze robię tak, że wybiegam z domu i umiarkowanym tempem biegnę około kilometra, by organizm się zagrzał. Do wody nie wchodzi gwałtownie, ale spokojnie krok za krokiem. Na początku zanurzenie nie powinno trwać dłużej niż pół minuty czy minuta. Z czasem, gdy organizm przyzwyczaja się, można wydłużyć czas kąpiele. Teraz między lodem potrafię wytrzymać nawet i 5 minut. Następnie szybko ubieram się i wracam biegiem do domu, by znów rozgrzać się. Taka lodowata kąpiel daje niesamowity zastrzyk energii, nieraz ten jeden kilometr biegu do domu mi nie wystarcza i biegnę jeszcze dalsze trzy lub cztery – odpowiada Roman Jochymek.

Jak podkreśla mors z Jabłonkowa, nie ma nic lepszego na poprawę stanu zdrowia i samopoczucia niż zimne kąpiele. Wszystko jednak należy robić z głową i na początku raczej umiarkowanie. – Nie należy szarżować, popisywać się przed kolegami, należy słuchać swojego ciała. Organizm sam nam podpowie, kiedy należy wyjść z wody i należy się go słuchać. Dla swojego bezpieczeństwa pierwsze kąpiele warto brać w grupie z doświadczonymi morsami – dodaje Roman Jochymek.

MAŁGORZATA BRYL



Morsy z Brennej.

MORSY Z JABŁONKOWA I BRENNEJ

W Jabłonkowie nie ma wielu morsów, ale jak przyznaje Roman Jochymek, wszystko może się zmienić. Gdy rozpoczął lodowate kąpiele i

jest czymś wyjątkowym. Kąpać mogą się zarówno dzieci, osoby dorosłe i seniorzy (każda kąpiel powinna być dopasowana do indywidualnych predyspozycji). Przed zimną kąpielą potrzebne jest tylko takie przygoto-

porności organizmu oraz wydolności układu sercowo-naczyniowego oraz lepsze ukrwienie skóry. Ponieważ przed lodowatą kąpielą nie należy palić papierosów, pić kawy czy alkoholu, morsowanie ma też taki plus

Zdjęcia: ARC

Zaolzie oczyma plastyków (2)

Dla sztuki jestem zwariorowany – mówi nam Władysław Ćmiel z Karwiny, kolejny bohater naszego nowego cyklu.

– Wita panią redaktor ostatni kowboj Karwiny – mówi z uśmiechem Władysław Ćmiel, uchylając duże rondo kapelusza kowbojskiego. Spotykamy się w centrum miasta przy ulicy Frysztańskiej, gdzie niegdyś mieściło się jego atelier i pierwsza w Karwinie-Frysztańcu prywatna galeria sztuki Magal.

DWIE WIELKIE PASJE

Władysław Ćmiel urodził się 20 lipca 1939 roku na Sowińcu w Karwinie. Choć z zawodu jest elektrykiem (absolwent Wyższej Szkoły Przemysłowej Elektrotechnicznej w 1965 roku) i wiele lat przepracował w kopalni, to od czasów młodości interesowała go też sztuka. Odkąd skończył 20 lat, udzielał się w karwińskim chórze „Przyjaźń”, w którym kilkanaście lat był kierownikiem organizacyjnym i prezesem zarządu. Pociągało go też malarstwo – w 1985 roku rozpoczął wymarzone studia plastyczne w Konserwatorium Artystycznym w Ostrawie. Jako górnik zjeżdżał pod ziemię, po ciężkiej szychcie siadał do sztalugi, by na martwej naturze lub rzeźbach popiersi ćwiczyć swój warsztat malarcki, a równoległe dowodził zespołem „Przyjaźń” i udzielał się na rzecz miasta.

Jak udawało mu się znajdować czas na to wszystko? Józef Wierzoń, który poznał Ćmiela w karwińskim chórze w latach 50., napisał w ten sposób: „Miał więc Władek dwie wielkie pasje życiowe, które go stopniowo w trakcie pracy zawodowej w kopalni pochłonęły całkowicie: śpiewactwo i malarstwo. Chociaż »nie zdradził« śpiewactwa, to w końcu jednak malarstwo zwyciężyło i zawładnęło nim ostatecznie i całkowicie. Czyżby dla rozgłosu i sławy? Jak znam Władka – na pewno nie. Nie byłoby to nawet w jego naturze, zawsze był bowiem człowiekiem skromnym, cichym, małomównym, który nie łaknął rozgłosu. Po prostu malarstwo stało się jego nieodpartą potrzebą życiową, jego zamiłowaniem”. Słowa te pojawiły się w programie wystawy obrazów Władysława Ćmiela w Galerii Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie przygotowanej na 60. urodziny twórcy.

KARIERA MALARZA I SUKCESY

Władysław Ćmiel ukończył pięcioletnie Konserwatorium Artystyczne w Ostrawie w 1990 roku, wtedy już in-



Fot. MALGORZATA BRYL



Fot. ARC

Przed kamienicą przy ul. Frysztańskiej 87 w Karwinie stoją Władysław Ćmiel z żoną Janiną kiedyś i dziś.

tensywnie uprawiając malarstwo olejne, akwarele i pastel. Twórcę do dziś interesuje także konserwacja obrazów. Na swoich obrazach uwiecznił krajobrazy, miejsca tak dobrze mu znane z Karwiny i jej okolic. Wyjeżdżał na częste plenery malarskie razem z innymi członkami Stowarzyszenia Artystów Plastyków (dziś Polskie Stowarzyszenie Artystów Plastyków w Republice Czeskiej), skąd przywoził kolejne prace plastyczne. Do dziś, jeśli tylko stan zdrowia pozwoli, stara się dołączać do kolegów malarzy. Jak sam przyznaje, najchętniej uwiecznia na swoich pracach krajobrazy i miejsca o walorach przyrodniczych. To wychodzi mu najlepiej.

– Ja byłem górnikiem, bo ojciec był górnikiem i tak samo dziadek, bo tu jest górniczy kraj. W karwińskiej kopalni byłem elektromistrzem, a to była bardzo ciężka praca pod ziemią. Najczęściej byłem tam, gdzie

wydobywa się węgiel. Jednak od najmłodszych lat marzyłem o malarstwie, bo miałem ciocię z Karwiny, to była siostra mojej matki, która bardzo ładnie malowała i zawsze przypatrywałem się jej przy pracy. Najczęściej malowała martwą naturę lub pejzaże – wyjaśnia Władysław Ćmiel.

Malarz z Karwiny ma za sobą wiele ważnych wystaw, m.in. w Czeskim Cieszynie, Jabłonkowie, Ostrawie, Pradze, Bratysławie, Bielsku-Białej, Siemianowicach Śląskich, Skoczowie, Krakowie, Częstochowie, Rybniku czy Toruniu. Swoje prace pokazał także odbiorcom w Jugosławii. Obrazy Władysława Ćmiela można znaleźć w prywatnych zbiorach w Czechach, Niemczech, Szwecji, Kanadzie, Kuwejcie i na Słowacji. Był też uczestnikiem wielu międzynarodowych plenerów malarskich.

– Tych wystaw było naprawdę wiele, ale wspominam dziś tę jedną, któ-

ra była chyba najważniejsza. Pewnego dnia dowiedziałem się, że istnieje w Polsce takie miasto Ćmielów w województwie świętokrzyskim. Słynie ono z fabryki porcelany. Wymyśliłem sobie wtedy, że zrobimy w Karwinie wystawę tej porcelany i moich obrazów. Pojechałem do Ćmielowa, a dyrektor tej fabryki porcelany patrzył na mnie tak podejrzliwie, czy przypadkiem nie jestem jakimś spadkobiercą i nie zabiorę mu zakładu. Jednak po wyjaśnieniu sytuacji, dyrektor przystał na naszą propozycję. Ostatecznie w 2001 roku doprowadziliśmy do wystawy porcelany i moich obrazów w Galerii Uniwersytetu Śląskiego w Karwinie, która cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem – opowiada Władysław Ćmiel.

MAGAL, CZYLI MAŁA GALERIA

Władysław Ćmiel ukończył studia plastyczne, a następnie w 1991 roku

doprowadził do otwarcia pierwszej prywatnej galerii sztuki w Karwinie-Frysztańcu. Galerię nazwano Magal jako skrót nazwy Mała Galeria. Przestrzeń wystawiennicza nie była bowiem duża, a galerię połączono z kawiarenką, w której goście mogli napić się kawy i zjeść pyszne domowe wypieki.

– W 1989 roku przeszedłem na emeryturę i snulem liczne plany dotyczące nowej działalności artystycznej. Niestety, wszystko przerwał pierwszy wylew. Gdy wyszedłem ze szpitala, właśnie otwierała się nasza galeria – wspomina Władysław Ćmiel. W kolejnych latach zdrowie pogorszyły jeszcze paralizy, ale nie poddał się. Wspierali go przyjaciele i rodzina. Jak podkreśla, obie żony zawsze były dla niego jak anioły.

Galeria Magal znajdowała się na pierwszym piętrze kamienicy przy ulicy Frysztańskiej 87. Do 1991 roku znajdował się tam skład obuwniczy sklepu obuwniczego, który mieścił się za witryną na parterze. Lokal został wynajęty Władysławowi Ćmielowi po tym, jak musiał wyprowadzić się z pobliskiej kamienicy na rogu ulic Zamkowej i Frysztańskiej, gdzie wcześniej mieściło się jego atelier. W galerii Magal odbywały się wystawy lokalnych twórców z Zaolzia, głównie artystów ze Stowarzyszenia Artystów Plastyków oraz malarzy z wielu polskich miast. W ciągu siedmiu lat działalności galerii Magal udało się przygotować 52 wystawy. Działalność przerwała decyzja właściciela o sprzedaży kamienicy, w której mieściła się galeria Magal, śmierć pierwszej żony pana Władysława i pogorszenie stanu jego zdrowia. Do tego doszły jeszcze problemy finansowe, bo trudno było utrzymać to miejsce, do placówki trzeba było wciąż dokładać. Ostatecznie w 1998 roku zapadła decyzja o zamknięciu galerii.

Nie skończyła się jednak pasja Władysława Ćmiela, który, jeśli tylko pozwoli mu zdrowie, nadal bierze udział w plenerach malarskich i uczestniczy w wystawach młodszych kolegów plastyków.

– Mogę to podsumować jednym zdaniem: ja byłem dla tej sztuki zwariorowany – zaznacza Władysław Ćmiel.

MALGORZATA BRYL

Zareklamuj się w »GŁOSIE LUDU«

BEATA SCHÖNWALD

doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

OGRODZENIA ZS BIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frýdecká 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

REKLAMA

Picea

Producent kuchni, szaf, wnętrz mieszkalnych i komercyjnych

www.picea.cz, tel. 737 238 727

Adres firmy: Pogwizdów (kolo Cieszyna), ul. Cieszyńska 99

CATERING ŻAREŁKO

Gwarantujemy najwyższą jakość posiłków i profesjonalną obsługę.

www.cateringcieszyn.pl

Łukasz Kocur
tel. +48 660 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

Magdalena Chabrajska
tel. +48 537 357 077
poczta@cateringcieszyn.pl

przyjęcia weselne
przyjęcia okolicznościowe
obiady rodzinne i korytka
bankiety dla firm
fontanna czekoladowa
imprezy plenerowe
przyjęcia w domu klienta

GŁOSIK

Zagrajmy w kakao!

Dziwny ten tytuł, prawda? Kakao można pić albo dodawać do ciasta, kakao można też uprawiać, bo to przecież roślina. Ale grać w kakao? Owszem, właśnie wokół gry planszowej „Kakao” skupiła się w ub. piątek grupa chłopców z Polskiej Szkoły Podstawowej w Wędrynie. W placówce działa bowiem od lutego kółko gier planszowych.



Fot. DANUTA CHLUP

Dziewczynki zagrały w „Dixit”.

Na kółko zapisało się 28 dzieci z klas 1-5. Spotykają się w piątkowe popołudnia. Zajęcia odbywają się w dwóch grupach, które prowadzą nauczycielki Lucyna Wojnar i Danuta Kantor.

Dowiedzieliśmy się, że kółko działa dzięki dofinansowaniu z projektu „Szablony dla szkół podstawowych” czeskiego Ministerstwa Szkolnictwa. Dzięki temu można było kupić mnóstwo nowych gier, z którymi dzieci teraz stopniowo się zapoznają. Na półce zauważyłam m.in. „Przebiegłe wielbłądy”, „Alhambra”, „Myszki w opałach”, „Polak mały” i inne planszówki. – Gry kupiliśmy w Polsce, bo zależało nam, by był do nich polski opis, polskie instrukcje. Na razie mamy ich chyba 12 – gry logiczne,

strategiczne, kooperacyjne, a także takie, dzięki którym ćwiczy się język. Zostały nam jeszcze pieniądze na kolejne zakupy, ale najpierw zrobimy rozeznanie, jakiego rodzaju gry cieszą się największym zainteresowaniem – powiedziała Lucyna Wojnar.

Na początku zajęć uczniowie zostali podzieleni na dwie grupy (tym razem był to podział na chłopców i dziewczynki, lecz nie bywa to regułą). Każda z grup „rozgościła się” w jednej sali, by wzajemnie sobie nie przeszkadzały. Kto grywa w planszówki, wie, że podczas gry koniecznie trzeba się skupić! Część chłopców grała w nowatorską wersję klasycznego domina, z którą dzieci zapoznały się poprzednim razem, druga grupka razem z panią Lucyną

zgłębiała tajniki gry „Kakao”. Gracze zamienili się w plantatorów uprawiających egzotyczną roślinę i handlarzy sprzedających owoce kakaowca.

Dziewczynki poznały w tym dniu dwie gry: „Dixit”, dzięki której rozwija się fantazja i dzieci uczą się wzajemnie kojarzyć różne przedmioty i zjawiska, oraz grę zręcznościową „Spaghetti”. Dziewczynki rozsiadły się wokół dużego stołu i ze skupieniem wybierały karty kojarzące im się ze słowem, które w każdej rundzie podsunęła jedna z nich. Pani Danuta Kantor czuwała nad prawidłowym przebiegiem gry i podliczaniem punktów. Znacze „Dixit”? Warto poznać tę grę, chociażby ze względu na fantastycznie zilustrowane karty. **(dc)**

ANKIETA

Uczniowie węgryńskiej szkoły opowiadają o swoich ulubionych grach, które mają w domu.

MAGDA FARNA, kl. 5



Mam taką grę „Trio”, to raczej logiczna gra, przy której trzeba myśleć. Prócz tego mam grę „Koncept”, gdzie trzeba opisywać różne rzeczy. Grywam w te gry z rodziną, ale też z kolegami, zabieram je na różne wyjazdy.

JANUSZ KUJAWA, kl. 5



Mam w domu grę „Pociągi Europa”, grę z czołgami, a także karty „pexeso” i „żolik”. Gram w te gry z tatą i bratem, który jest w pierwszej klasie. Niektóre gry są dla niego za trudne, niektóre nie.

RADEK CZECZOTKA, kl. 5



Ja mam „Carcassonne” oraz „Dobble”, to taka szybka gra. W „Carcassonne” gramy z całą rodziną, mama lubi tę grę, ale nie lubi „Dobble”, więc gramy w trójkę: tata, brat i ja. **(dc)**

ANIA CIĘNCIAŁA, kl. 2



Mam taką fajną grę, która jest moją najbardziej ulubioną – nazywa się „Ubongo”. To jest taka matematyczna gra. Często gramy w nią z całą rodziną, najczęściej z tatą i babcią.

Zdjęcia: DANUTA CHLUP

Ferie w Karwinie

Za tydzień rozpoczną się ferie wiosenne w szkołach podstawowych i średnich na terenie powiatu karwińskiego. W Karwinie przygotowano dla dzieci, które zostaną w mieście, atrakcje kulturalne i sportowe. – Miejski Dom Kultury zaprasza na bajkowe ferie teatralne. Na scenie pojawi się Czerwony Kapturek ratujący pomyłonego wilka, a także wodnik Puszkworec ze swoim małym stawem – zaprasza dyrektorka MDK, Olga Humpliková. Także kino Centrum przygotowało filmy dla dzieci – i to

prawdziwe przeboje. W poniedziałek 13 marca pojawi się na ekranie film animowany „Sing!”, który wszedł do kin w grudniu ub. roku, w środę wyświetlona zostanie „Vaiana. Skarb oceanu”, w piątek „Na fali 2”. Seanse rozpoczną się o godz. 10.00.

Dziewczyny, które wolą sport, mogą w ferie codziennie przed południem wybrać się na łyżwy na stadion zimowy lub popływać na basenie, który będzie otwarty również codziennie, od godz. 6.15 aż do 21.00. **(dc)**

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Tym razem pilnymi korespondentami byli uczniowie klasy 3B Polskiej Szkoły Podstawowej w Czeskim Cieszynie. Przysłali nam liściki o tym, jak na lekcjach nauki o środowisku wraz z nauczycielką Ireną Štirbą poznają swoje miasto.

JAK POWSTAJE KSIĄŻKA

W grudniu zwiedziliśmy drukarnię Finidr. Orowadzał nas pan Roman. Była tam najszybsza maszyna drukarska na świecie. W ciągu sekundy wydrukowała pięć arkuszy. Nasz przewodnik pokazał nam, jak się robi okładkę książki. Można na niej robić różne specjalne dodatki. Już wiemy, jak powstaje książka. Było bardzo fajnie. Dziękujemy pracownikom Finidru.

Oskar Starobrzański,
Adrian Schenk

O CIESZYNIANCE I CIESZYNICIE

W ostatnim dniu stycznia nasza klasa była na pogadance w bibliotece. Pogadanka była na temat obu Cieszynów, polskiego i czeskiego. Dowiedzieliśmy się, że Cieszyn ma swój kamień cieszynit, kwiat cieszyniankę i strzelbę cieszynkę. Najbardziej zainteresował mnie temat stroju cieszynskiego. Pokazano nam też różne zabytki i tablice z różnymi informacjami o Czeskim Cieszynie. Śmieszna

była opowieść o historycznych nazwach ulic. Interesująca była także legenda o trzech braciach.

Oliwia Wantulok

W URZĘDZIE MIASTA

Razem z klasą 3A poszliśmy 8 lutego zwiedzić Urząd Miasta. Orowadzała nas po nim wiceburmistrz Cz. Cieszyna, Gabriela Hřebačková. Zaprowadziła nas tam, gdzie odbywają się różne narady. Potem poszliśmy do sali ślubów i witania noworodków. Najbardziej mnie zdziwiło, kiedy wiceburmistrz powiedziała, że na ślubie wystarczy, że jedno słowo zostanie wypowiedziane źle, a ślub nie zostanie zawarty. Kiedy wyszliśmy z sali ślubów, wiceburmistrz zadzwoniła do pana burmistrza, czy możemy wpaść do jego biura, a burmistrz Vít Slováček nie miał nic przeciwko temu. Od burmistrza wszyscy dostaliśmy po cukierku. Potem pani Gabriela pokazała nam swój gabinet. Daliśmy jej prezenty, a ona nam również wręczyła podarunki za to, że byliśmy grzeczni. I powiedziała, że mamy znów przyjść następnym razem, ale bez tytułu prezentów.

Adrian Schenk



Rys. ADRIAN SCHENK

Ratusz w Czeskim Cieszynie



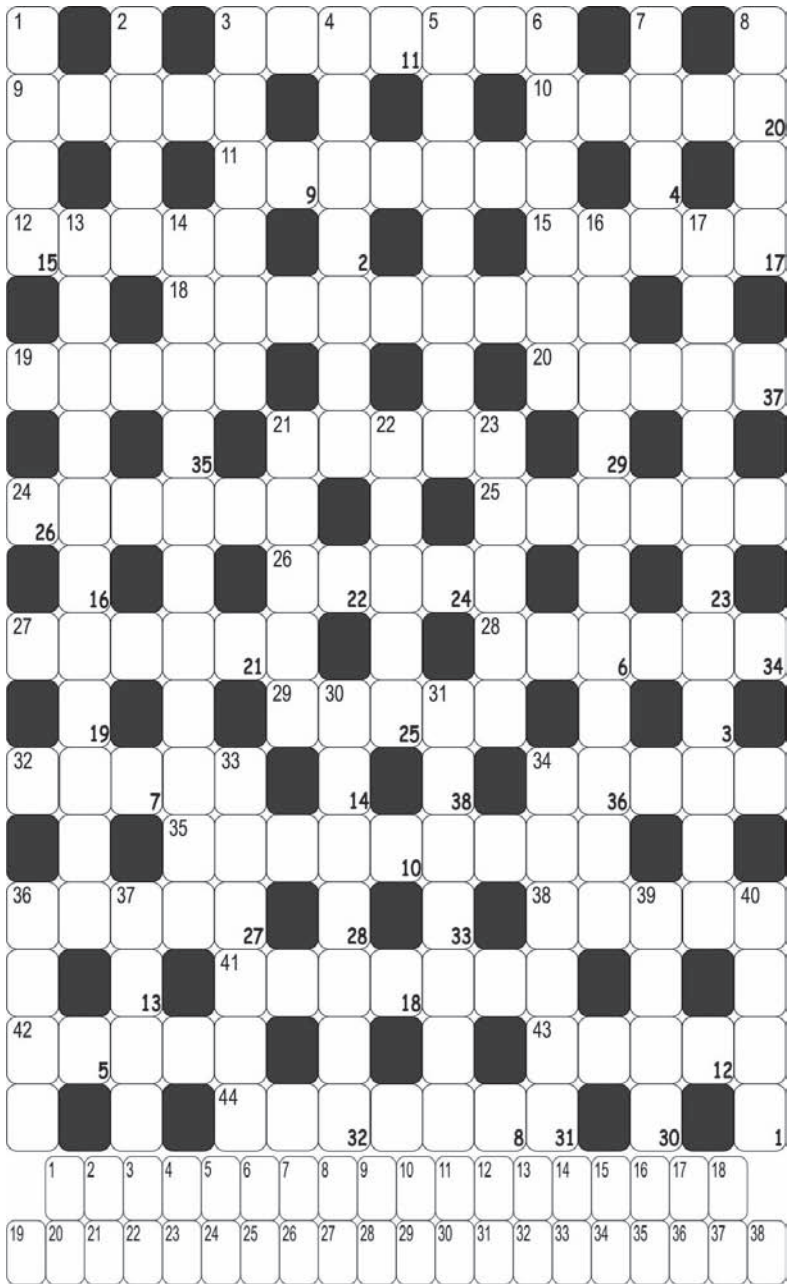
KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 3. żołnierz doborowej piechoty tureckiej 9. z Andrzejem śpiewała 10. linia w kształcie koła 11. jadalny pęd 12. deformacja tektoniczna 15. ozdobny krzew 18. córka brata 19. płyta lodu na jeziorze 20. wyraz powstały z połączenia kilku wyrazów 21. miejski zieleniec 24. otwarcie gry szachowej 25. uczestnictwo 26. „Myśliciela” wyrzeźbił 27. utwór dużej wartości 28. żart 29. pisze wierszem 32. fan sportu 34. litościwie o Burku 35. pracuje w domu na zlecenie 36. członek zakonu założonego świętego Józefa Kalasantego 38. opakowanie dla kota 41. Vivaldi albo Stradivari 42. produkcja metalu 43. zastąpiła radło 44. boczny pokój służący za sypialnię.

PIONOWO: 1. karta dań 2. miał chrapkę na Kapturka 3. przewlekłe schorzenie oka 4. wyborny trunek 5. świt dziejów 6. zdradzony mąż 7. obóz wojsk tatarskich 8. odmiana chalcedonu 13. Grigorij z „Rudego” 14. panna młoda 16. miejsce po wyciętym lesie 17. określona postawa 21. górna powierzchnia wyrobiska 22. lejce 23. honorowa dla zwycięzcy 30. prymitywne ogrodzenie 31. wstrząsy w kopalni 33. rozdęta u konia 34. amator jasnego z pianką 36. trunek z Żywca 37. tkanina na wory 39. zalecany na świeżym powietrzu 40. strzęp puszystego materiału.

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Powiedzenie pana Zagłoby)

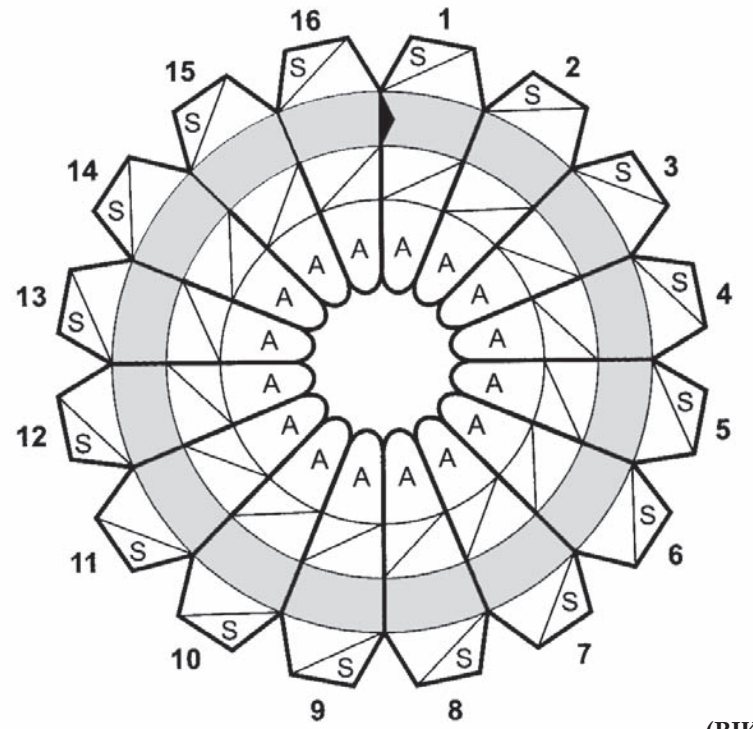
Opr. JO



LOGOGRYF KOLISTY

1. suche, obumarłe drzewo
2. dział jakiejś organizacji, towarzystwa
3. redakcyjna w gazecie
4. balowa, wieczorowa lub ślubna
5. mała skiba
6. dusigrosz, skąpiec
7. dzieli kort tenisowy
8. niejedna w książce
9. rodzinna wieś Kochanowskiego
10. tawułka, krzew z rodziny różowatych
11. rywalizowała z Atenami
12. ze stolicą w Belgradzie
13. narzędzie rolnicze, radełko
14. klasa szósta w dawnej szkole średniej
15. ozdoba mankietu koszuli
16. tragarz wysokogórski

Wyraz trudne: SPIREA, SYCYNA



(BJK)

Rozwiązanie krzyżówki z 18 lutego:

Poziomo: 1. ZANIK 6. MAPKA 9. OCHRONA 10. WĘZYK 11. LIEGE 12. OPONENT 13. LUSIS 14. AULOS 15. ZGINACZ 19. CHORAŁ 22. HADYNA 25. ONUCA 26. OBWIEŚ 27. MŁOCKA 28. NURMI 29. ANTYKI 32. CEDZAK 36. SKANDAL 39. GROSZ 40. EPIKA 41. TELECOM 42. BABKA 43. EGZOT 44. ŁACHMAN 45. AGNAT 46. TEKST **Pionowo:** 1. ZAWILEC 2. NOŻYSKO 3. KOKOSZA 4. CHŁOPI 5. KOMETA 6. MALTAZA 7. PRESLEY 8. AWERSJA 16. GŁOŚNIK 17. NEUTRON 18. CHAMICA 20. HEBAN 21. RUINY 23. DROZD 24. NOKIA 29. ALGEBRA 30. TEORBAN 31. KSZTAŁT 33. ELEMENT 34. ZWIĄZEK 35. KWARTET 37. ALLACH 38. DECYMA **Rozwiązanie dodatkowe:** KAŻDY SOBIE RZEPKĘ SKROBIE.

Rozwiązanie logogryfu kołowego: BAŁOWE SZALEŃSTWO

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w czwartek 16 marca o godz. 10.00. Nagrodę książkową (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówki z 18 lutego otrzymuje **Halina Gajdzica z Trzyńca.**

ALE HECA

Panie doktorze, niech pan co poradzi, bo alkohol źle wpływa na mój wzrok!

A czym się to objawia?

– Na drugi dzień po popijawie nie mogym znaleźć pieniędzy!

Spotyko się dwóch chłopów. Jedyn mówi do drugiego:

– Wiysz, już trzeci dzień nic się mi nie chce robić. Co to może być?

– Myślmy, że środa.

Czech, Rus i Polok spotkali diabła, kiery powiedział:

– Mocie miesiąc na zbudowani sklepu. Jak nie bydzie w nim tego, co bydym chcioł, pójdziecie do piekła.

Po miesiącu diabeł wraco. Nejpiyrw sprawdzo Czecha:

– Poproszym dwa kilo nic.

Czech się poddowo:

– Nó, ni móm.

Potym przyszła kolyj na Rusa i wszystko się powtórzyło. W końcu odwiedził Poloka. A tyn idzie na zaplecze, woło diabła i pyto:

– Widisz tu co?

– Nic – odpowiało diabeł.

– To se weź dwa kilo!

Jura:

– Mosz ty, Michoł, jeszcze to oko sine od ostatni bijatyki z babą?

Michoł:

– Mosz rozum, jo jyny tymu noszym go zawiązane, aby mi dała pokój.

Do sklepu na dziedzinie wchodzi chłop i pyto:

– Czy sóm gwoździe?

– Ni ma.

– A grabie?

– Też ni ma.

– A możne sóm wiadra?

– Ni, ni ma.

– To czymu nie zamkniecie sklepu?!

– Bo kłódek też ni ma.

Czymu nie byliście w pracy? – pyto majster Nowoka.

– Miolech zapolyni ucha środkowe-go.

– Nie bujcie, Nowok, przeca ucho je jyny lewe i prawe!

Wchodzi blondynka do sklepu.

– Poproszym paste do bótów.

– A do jakich?

– Numero sztyrycet trzy.

Mama tłumaczy Michasiowi:

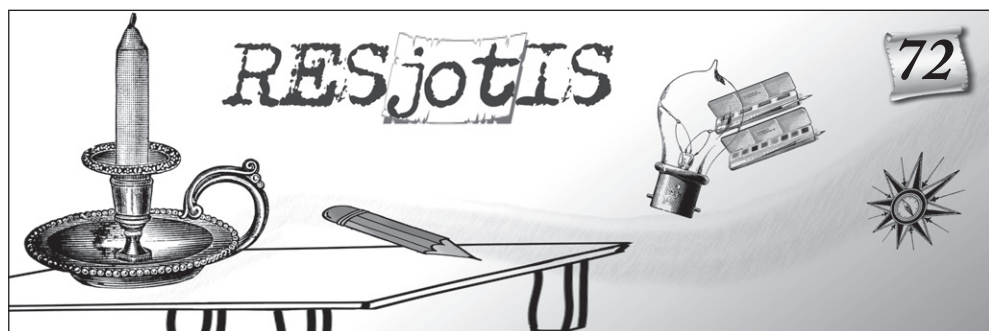
– Trzeba być grzecznym, żeby się dostać do nieba!

– A co trzeba zrobić, żeby pónś do kina?

Tak było, tak jest



Na zdjęciu po lewej budynek byłego przedszkola na Podolkowicach w Suchej Górzej otwarty w 1957 r., do którego uczęszczały polskie i czeskie dzieci. Po prawej to samo miejsce (dziś dom seniora) we współczesnym ujęciu Danuty Chłup. Zdjęcie archiwalne pochodzi z publikacji „Horní Suchá 1305-2005”, wydanej w 2005 roku w Hawierzowie przez wydawnictwo Milan Pěgřim.



Chłopski adwokat

W niedzielę minie 130. rocznica śmierci Ludwika Kluckiego (1801-77). Ciekawej postaci, chociaż nieco może zapomnianej. Rzekłbym ostatniego Słowianina, choć od małego posługiwał się językiem niemieckim. A właściwie to nazywał się Kluka, a dokładniej Ludwik Ernest Alojzy Kluka syn Josefa, a był on... Ale po kolei. Acz od końca.

Otóż kiedy zamknął swoje powieki „Gwiazdka Cieszyńska” (17. 3. 1877) zamieściła wspomnienie. Najprawdopodobniej spisane przez samego Pawła Stalmacha (1824-91), który z Kluckim współpracował od młodego.

„Dr. Ludwik Klucki urodził się w Granicach na Morawie 1801 r.; nauki pobierał na gimnazjum w Bernie i na liceach w Celowcu (obecnie znanym bardziej pod swą niemiecką nazwą Klagenfurt – przyp. jot) i Lublanie, poczem udał się na uniwersytet w Pawji, gdzie osiągnął stopień doktora praw. Pobyt jego za młodzieńczych lat w różnych słowiańskich miastach i krajach, obudził w nim miłość i przywiązanie ku słowiańskiemu ludowi i wzniecił zapał dla idei słowiańskiej, która się wówczas wytwarzała zaczęła; pobyt zaś w włoskim uniwersyteckim mieście ożywił młodziana ideą wolności, którą różne stowarzyszenia w narodzie włoskim rozżarzały”.

„Już jako student brał udział w ówczesnym ruchu włoskim, mającym na celu oswobodzenie Włoch; został dlatego aresztowanym i po dwuletnim blisko areszcie śledczym w Medjolanie na śmierć skazanym; wskutek ułaskawienia jednak karę śmierci zamieniono na dwuletnie więzienie”. Mówiąc ogólnie Pawia i Mediolan, słowem cała Lombardia należała wówczas do Austrii tworząc tzw. Królestwo Lombardzko-Weneckie, stąd irredentystyczne pomysły młodego Ludwika nie były specjalnie przychylnie postrzegane.

„Wyszedłszy z tego ambarasu, odbył praktykę prawniczą w Wiedniu, był księzęco-arcybiskupim justycjarzusem w Hochwaldzie (Hukwaldy, podpowiadam Czytelnikowi – przyp. jot) na Morawie, i w r. 1831 uzyskał adwokaturę w Cieszynie, którą do roku 1864 wykonywał. Jako adwokat był powszechnie lubionym, bo służył nie tylko z prawniczej biegłości ale też rzetelności. Nie lubił on szczyścić się nazwą demokracji, jako to czasem inni w zwyczaju mieli, jednakże zjednał sobie inny przydomek, może zaszczytniejszy, bo szlaski lud nazywał go powszechnie »chłopskim« adwokatem”. Klucki przyjechawszy do Cieszyna utożsamiał się z okolicznym ludem, wydaje się, że czuł się Czechem, ale wolał tego nie manifestować i kryć się pod zastoną „Słowianina”. Natomiast pracując w swej kancelarii przepisywał dla ludności pisma procesowe po polsku, z polską wersją nazw miejscowych, ale także i nazwisk wcześniej tak ochoczo zapisanych zgodnie z niemiecką fonetyką przez urzędników.

„Gdy w r. 1848 rozpoczął się ruch wolności, obrano go w Cieszynie komendantem gwardji narodowej, i był nim dopóki partja niemiecka nie wywołała rozdrowienia. Oprócz tego przez wiele lat był komendantem uprzywilejowanego towarzystwa strzelców miejskich. Gdy w owym czasie rozbudziły się namiętności polityczne, a dr. Klucki podnosił sztandar narodowy (chodziło np. o to by wyłogi na mundurach były żółte, jak miała to gwardia w Krakowie – przyp. jot), miał on do walczenia z wielu przykrościami. Zwłaszcza wymieniamy tu ówczesną kwestję frankfurcką, którą można porównać z dzisiejszą sprawą prusofilską (krótko mówiąc frankfurtczycy to zwolennicy przyłączenia do »Zjednoczonych Niemiec«, których parlament obradował we Frankfurcie nad Menem – przyp. jot). Dr. Ludwik Klucki, jako stojący na czele stronnictwa narodowego, opierał się wysłaniu ze

Szlaska posłów do sejmu Frankfurckiego; lecz »chłopi szlascy« nazywający Kluckiego »chłopskim« tj. swoim adwokatem, jednak nie pojmujący co znaczy wysłanie do Frankfurtu, poszli raczej za zwodniczym podszeptem przeciwników. W r. 1850, w pierwszym autonomicznym wyborze został wybrany burmistrzem miasta Cieszyna, który urząd przeszedł 10 lat wykonywał, i jako burmistrz zjednał sobie prawdziwe zasługi. Np. darował grunt przez własny ogród na utworzenie nowej ulicy (obecnie Kluckiego – przyp. jot), dla związku między menniczą a strzelniczą (obecnie Michejdy – przyp. jot) ulicą; postarał się o założenie domu sierot; a najwspanialszym pomnikiem jego burmistrzostwa zostanie utworzenie cieszyńskiej kasy oszczędności, przez którą miasto i okolica ma jemu wiele do zawdzięczenia”.

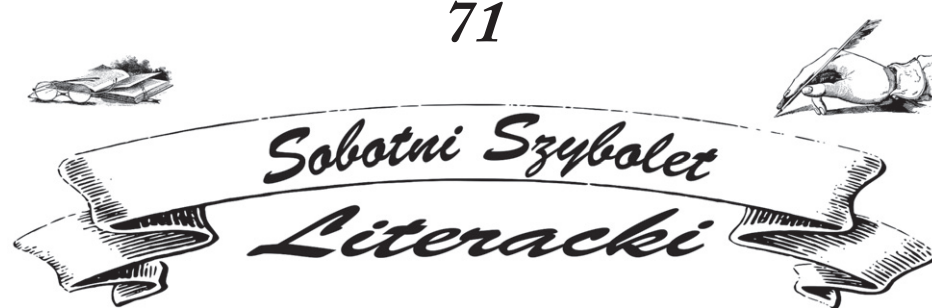
Ale ma mu do zawdzięczenia również polski ruch narodowy, a przede wszystkim polskie piśmiennictwo periodyczne na Śląsku Cieszyńskim. „Od r. 1848, w którym ruch narodowy silnie rozwijać się zaczął, dr. Ludwik Klucki był głównym filarem tego ruchu na Śląsku. W maju 1848 zaczęło wychodzić w Cieszynie czasopismo pn. »Tygodnik Cieszyński« i on był jego wydawcą aż do końca marca 1849. Zmiana ustawy prasowej wtenczas spowodowała go do usunięcia się od obowiązku wydawcy. Przyczyniło się do tego także, iż niemiecka partja powstała przeciw »Tygodnikowi« i pod redakcją śp. pastora (Andrzeja) Żlika (1802-65), później prof. (Pawła) Kajzara (1809-65) zaczęła wydawać »Nowiny« (»Nowiny dla ludu śląskiego« – przyp. jot), które jednak równocześnie z przerwaniem »Tygodnika« przestały wychodzić, bo wtedy nie widziały potrzeby swego bytu. W parę miesięcy potem sam redaktor »Tygodnika« a dzisiejszy redaktor »Gwiazdki« (mowa o Pawle Stalmachu – przyp. jot) objął wydawnictwo i zaczął wydawać tenże »Tygodnik« (następnie »Gwiazdkę«). Drowi Kluckiemu przeto należy ta zasługa, iż pierwszy umożliwił wydawanie pisma polskiego w Cieszynie”.

Ale nie jest to jedyna narodowa zasługa syna ziemczonogiego Czecha, który deklarując się jako Słowianin de facto stał się Polakiem. „Jednocześnie dr. Klucki przyczynił się już w r. 1848 do założenia »Czytelni Polskiej«, której był początkowo prezesem, (...), a która w czasach reakcyjnych (1854) została zakazana i bibliotekę jej zabrano. Gdy w r. 1861 znowu odrodziła się Czytelnia pod nazwą »Czytelnia Ludowa«, dr. Klucki był także jej prezesem przez kilka lat”.

„Od r. 1864 dr. Ludwik Klucki złożył adwokaturę i usunął się do życia prywatnego, zwłaszcza gdy wzrok utracił. Pomimo tego nieszczęścia zachował czerstwość umysłu i wesołość aż do ostatniej chwili, żyjąc spokojnie wśród licznej rodziny. Zostawił dwóch synów, z których jeden (Stanisław, 1827-1897) jest właścicielem dóbr Kozy przy Białej w Galicji, drugi (Sobiesław, 1835-1916) adwokatem w Cieszynie, i 5 córek (Emilia, Leokadia, Olga, Jelwa i Wanda – przyp. jot), które wszystkie są zamężne”. Jak się potoczyły losy córek, nie wiem. Wspomnienie pośmiertne nie pozostawiało jednak złudzeń – były już zajęte. Ale co się działo z synami, to wiem doskonale: Stanisław został polskim patriotą, zasiadał nawet w Kole Polskim w Radzie Państwa w Wiedniu, natomiast Sobiesław (a właściwie Sobieslaus) związał się z niemieckim obozem liberalnym w Cieszynie i również miał honor zasiadać w Radzie Państwa. Ale bynajmniej w nie-polskim kole.

„Oprócz ojczyzny jest mowa najważniejszym warunkiem narodowości”, napisał był kiedyś Ludwik Kluka-Klucki. To w jakim języku rozmawiał zatem w domu ze swoimi synami? Może „po naszymu”? (jot)

71



„Niekörtzy malarze przekształcają słońce w żółtą plamę, ale są inni, którzy dzięki swej sztuce przekształcają żółtą plamę w słońce”

Pablo Picasso

Bardzo dobrze się dzieje, gdy różnice w percepcji dzielą ludzi, jednostki mądre, mniej mądre i takie, które posiadają nadzwyczajną pojemność intelektualną – geniusz przygląda się całej tej zabawie. Uśmiecha się. Nie widzi on większego sensu w podejmowaniu działań zmierzających do wzięcia udziału w rywalizacji. Gdy geniusz urodził się, zrozumiał, że trening czyni mistrza, lecz brak piątej klepki otwiera bramy w otchłań niezrozumiałą dla reszty.

„Geniusz to wieczna cierpliwość”

Michał Anioł

Stoi więc geniusz i patrzy w słońce. Wybiela uśmiech, kładzie dłonie na własnych ramionach. Od czasu do czasu przeczesuje bujną czuprynę. Zdejmuje okulary przeciwsłoneczne, by upewnić się, że słońce na pewno jest złociste i może poparzyć. Słońce nie jest żółtą plamą bez wyrazu, bez głębi i mocy jaką zostało obdarzone. Słońce jest wyjątkiem, który jesteśmy w stanie dostrzec, my, ludzie zwykli.

„Zwykli ludzie są najlepsi na świecie, dlatego Bóg uczynił ich tak wielu”

Abraham Lincoln

No właśnie... Zwykły nie oznacza gorszy, mniej ważny, nieistotny. Przyglądamy się sąsiadom. Chcemy dorównać znajomym. Pragniemy osiągnąć sukces. Chcemy więcej. Z jakich pobudek działamy, gdy podążamy drogą mamony i wirtualnego sukcesu? Dlaczego? Bo chcemy być lepsi. Nie chcemy być zwykli! Błędem jest porównywanie siebie do ogółu i całej reszty, która w jednorodnym, granatowym i szarym kolorze zmierza ku własnej domniemanej wolności myśli. Dress code, casual, w stylu wolnym, dowolnym, a jednak wszyscy tacy sami. Niezwykli w odróżnieniu od zwykłych. Równi. Nierówni na równi pochyłej. Nie ma miejsca dla bohaterów dnia powszedniego. Oto świat otwarty na wariactwo pod każdą postacią.

„Być bohaterem przez minutę, godzinę jest znacznie łatwiej niż znosić trud codzienny w cichym heroizmie”

Fiodor Dostojewski

Milion. Dziesięć milionów nowych pseudofilów na kanałach internetowych. Żyją dzień, dwa dni, tydzień. Później spływają z kanału w kanał zapomnienia. Przywykliśmy. Żyjemy niczym bohaterowie kreskówek. Świat „poklatkowy”. Płynny w rozdzielczości Ultra HD, lecz postrzępiony, szarpany, rozrywany na co dzień przez małopłytkowość ludzkiej krwi. Przywykliśmy mówić, że w wirtualnym świecie nie ginie, że wszystko zostaje na wieczność. Trwały jest tylko obraz uczynków i postępowań zgodnych, wartościowych w rozumieniu dobra. Nikt nie potrafi określić dobra. Tylko milczący, uwikłani w trud życia, znoszący ból i potępienie najbliższych umieją wyrazić bohaterstwo w codzienności. Ukrywają w spojrzeniu smutek. Nie proszą o pomoc. Wstyd nie pozwala na wyciągnięcie dłoni. Duma nie pozwala na otwarcie duszy żebraka. Obecnie jest piękno. Brak miejsca i czas nie ten.

„Dobro stoi wyżej niż piękno”

Stefan Zeromski

Zawsze, chociaż trudno pojąć i zrozumieć też trudno. Dobro powinno podawać się na śniadanie. Posiłek nieustannie na talerzu, na dłońach prawych i lewych. Szwedzki stół bogaty w dobro i witaminy dobre. Jednak czynić dobro dla potrzeby własnej? Błąd...

„Sobie wysławia dobro, kto je czyni przyjacielowi”

Erazm z Rotterdamu

Każdemu na świecie, w życiu ziemskim czynić, jak samemu sobie czynić trzeba. Są też tacy, co sobie źle życzą i w otchłań nędzną wpędzają się świadomie. Nie należy budować rzeczywistości z suchego piasku, z niczego i czegoś niepewnego, kruchego. Bylejakość odrzuca wzorce i staje się brzydkim szablonem i kaczątkiem odmiercem, które w swej brzydocie przekształca się w potęgę piękna. Wystarczy. Ten moment narodzin własnej myśli. Jest.

„Sny rodzą rzeczywistość”

Monteskiusz

„Nie ma na świecie nic potężniejszego, niż pomysł, którego czas właśnie nadszedł”

Wiktor Hugo

Ten moment, gdy świadomie podejmujemy decyzje. W odczuciu każdego i chwili każdej stajemy się kowalami własnego losu. Sny przekształcamy w moralny porządek świata. Traktujemy siebie jak najpotężniejszą encyklopedię świata. Ilość haseł niezliczona. Elektroniczna księga urodzaju wpisana w łańcuch genetycznych stworzeń i przetworzeń jutrzejszych dni. Chwil wyrwanych z naszego życia, karuzeli pojedynczych zdarzeń i nagromadzonego szczęścia. Oto kocioł myśli. Spiętrzone fale. Biel szaleństwa i nieustannej pracy twórczej. Pragnienia.

„Życie nie składa się – ani głównie, ani nawet

w większej części z faktów i zdarzeń. Składa się głównie z burzy myśli, która nieustannie szaleje w umyśle”

Mark Twain

Szaleńczo spoglądam na sam szczyt. Dalej i wyżej. Będzie dane mi osiągnąć cel? Jestem człowiekiem. Opętany burzą myśli. Odbijam się o dwa brzegi równocześnie. Ten wiatr niewidoczny, nie mający uczuć pieści moją twarz. Dotyka mnie wszędzie. Pragnie pokonać, zrzucić, odwrócić, wbić w ziemię, w wodę zanurzyć. Ukryłem się w spiętrzonej powietrzni. Jestem niewidzialny, lecz życie jest moim szaleństwem, a ja w szaleństwie pragnę kontynuować i czytać nieustannie kolejne rozdziały.

„Na najważniejszych skrzyżowaniach życiowych nie stoją drogowaskazy”

Charlie Chaplin

Nie mam zamiaru zatrzymać się. Ocknąć się w bezruchu i czekać na odpowiednią chwilę. Kolejne kierunki i niewiadoma spogląda zza między, ulicy przeciwległej. Nikt nie poda mi życia na tacy, kierunków, współrzędnych. Magnetyzm busoli kręci się. Wariat, zakochany, poeta – wszyscy trzej z wyobraźni są utkani (Wiliam Shakespeare). W jednej głowie zamieszkałi. Razem dokonują rozbioru myśli i nie wiedzą czym jest piękno...

„Piękno jest tym, co czujesz wewnątrz i co odbija się w twoich oczach”

Sophia Loren

... a piękno jest odbiciem świata w twoich oczach, w zrenicach prawdziwego życia i miłości, która jest prawdą. W każdej kropli łzy i uśmiechu pełnym, szczerym, radością jest miłość, szacunek jest radością.

„Miłość jest podobna tylko do miłości, Nie da się jej porównać z niczym innym”

Oscar Wilde

Nie da się, bo sama nie podda się schematowi. Wartość nadrzędna, pierwsza, jak Adam i Ewa i nikt przed nimi. Później stał się świat na podobieństwo. Pozostał raj bez miłości, bo ona w człowieku odradza się na nowo, nieustannie, z każdym stworzeniem oddycha i czerpie siłę naturalnie, oczywiście, prosto niczym łyk powietrza. Miłość.

Marek Słowiaczek

ŻYCZENIA



Dnia 5. 3. 2017 obchodzi 50. urodziny nasza Kochana Córka

JANKA NOZKA
z Czeskiego Cieszyna

Życzenia zdrowia i wszelkiej pomyślności na dalsze lata składają rodzice i siostra Renatka z rodziną.

GL-117

PODZIĘKOWANIA

Serdeczne podziękowania zespołowi „TA Grupa”, inż. arch. Bronisławowi Firlowi, Bc J. Novákovi, P. Borečkovi, przyjaciołom i sympatykom za realizację wystawy składa autor **Józef Drong**.

GL-141

WSPOMNIENIA



*Kto w sercach żyje tych,
których opuścił, ten nie odszedł...*

Dziś, 4. 3. 2017, mija pierwsza bolesna rocznica pożegnania naszego Najdroższego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka, zmarłego dnia 29. 2. 2016

śp. BOGUSŁAWA KOŹDONIA

O chwilę wspomnień, zadumy i cichą modlitwą proszą żona i synowie z rodzinami.

GL-103



Dnia 5. 3. obchodziliśmy 90. urodziny nasz Kochany

śp. KAROL MICHALIK
z Piosku

Zaś 9. 1. 2017 minęło 13 lat od Jego śmierci.

Z miłością i wdzięcznością wspominają żona i dzieci z rodzinami.

GL-135

Dnia 6 marca 2017 przypomnimy sobie 5. bolesną rocznicę śmierci naszej Drogiej Mamy, Babci, Prababci

śp. LIDII PIETRASZEK
z Suchej Górnjej

Z wdzięcznością i szacunkiem wspominają córki Halina i Jasia z rodzinami.

GL-134



Dnia 10. 3. 2017 minie 1. rocznica, kiedy odszedł od nas na zawsze

śp. GUSTAW TOMAN
z Hawierzowa-Szumbarku

Dziękujemy wszystkim, którzy razem z nami poświęcili Mu chwilę wspomnień. Najbliżsi.

GL-100

NEKROLOGI



*Pasterzem moim jest Pan,
nie brak mi niczego.
Chociażbym chodził ciemną doliną.
Zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.*

W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 28. 2. 2017 zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie w wieku 87 lat nasza Kochana Mama, Teściowa, Babcia, Prababcia i Krewna

śp. ANIELA HUDECZKOWA
z domu Głombkowa, ze Stonawy

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w poniedziałek 6 marca 2017 o godz. 15.00 z kościoła rzymskokatolickiego św. Marii Magdaleny w Stonawie na miejscowy cmentarz. Zasmucona rodzina.

AD-007

CO W TEATRZE

SCENA CZESKA – CZ. CIESZYN: Čaj u pana senátora (4, godz. 17.30);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Bajka dla Kołderki (6, godz. 10.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Balerina (4-6, godz. 16.00); Logan: Wolverine (4, 5, godz. 17.30, 20.00); Muzzikanti (4-6, godz. 19.00); Richard Müller: Niepoznany (6, godz. 17.30); W pionie (6, godz. 20.00); **KARWINA – Cen-**

trum: Balerina (4, 5, godz. 15.15); Lion (4, 5, godz. 17.15); Logan: Wolverine (4, godz. 20.00; 6, godz. 17.15); Muzzikanti (5, 6, godz. 20.00); **KARWINA – Ex:** Ciemniejsza strona Greya (5, godz. 19.00); **TRZYNIEC – Kosmos:** Anděl Páně (4, 5, godz. 15.00); Muzzikanti (4, 5, godz. 17.30); John Wick 2 (4, 5, godz. 20.00); Sprzymie-

rzeni (6, godz. 17.30); Všecho nebo nic (6, godz. 20.00); **BYSTRZYCA:** Jak zostać kotem (4, godz. 18.00); **CZ. CIESZYN – Central:** Muzzikanti (4, 5, godz. 17.30); Logan: Wolverine (4, 5, godz. 20.00); **CIESZYN – Piast:** Lego Batman Film (4-6, godz. 14.15); Maria Skłodowska-Curie (4-6, godz. 18.00).

GL-875

„Głos Ludu” jest finansowany ze środków Ministerstwa Kultury RC, Senatu RP, Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, Fundacji Pomoc Polakom na Wschodzie, i Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”



GłosLudu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Przy wsparciu finansowym Ministerstwa Kultury RC wydaje Kongres Polaków w RC, ul. Komeńskiego 4, 737 01 Czeski Cieszyn, IČO: 00535613, w wydawnictwie POL-PRESS, s.r.o. IČO: 26792575 • Adres redakcji: Redakcja „Głos Ludu”, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn 737 01 • Redaktor naczelny: Tomasz Wolff, wolff@glosludu.cz • Zastępca redaktora naczelnego, redaktor sportowy: Janusz Bittmar, bittmar@glosludu.cz • Redaktorzy terenowi: Danuta Chlup, danuta.chlup@glosludu.cz • Małgorzata Bryl, bryl@glosludu.cz • Fotoreporter: Norbert Dąbkowski, dabkowski@glosludu.cz • Doradca ds. reklamy, redaktor terenowy: Beata Schönwald, beata.schonwald@glosludu.cz • Telefony: sekretariat/centrala 558 731 766, fax: 558 740 044, e-mail: info@glosludu.cz • www.glosludu.cz • Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty • Dostawę prenumeratorem prowadzi Česká pošta, s.p., oddělení periodického tisku, Olšanská 38-9, 225 99 Praha 3. Zamówienia: www.periodik.cz, e-mail: postabo.prstc@post.cz • Reklamacje tel. 800 300 302 • Kolportaż: PNS, a.s. • Druk: CZECH PRINT CENTER a. s. Na Rovince 876, 720 00 Ostrava-Hrabová • Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo ich redagowania i skracania • Numer ewidencyjny Ministerstwa Kultury RC: MK ČR E 588, nr Indeksu 42501, ISSN 1212-4222.

*Największa miłość na świecie gaśnie,
gdy serce matki na zawsze zaśnie.*
Wyrazy głębokiego współczucia panu inż. Mieczysławowi Hudeczkowi z powodu śmierci Matki
śp. ANIELI HUDECZKOWEJ
składają pracownicy firmy HUDECZEK SERVICE, s.r.o. z Olbrachcic.
AD-008

*Nie płaczcie za mnie przyjaciele,
złe mi się nie stało.
W niebie cnej rozkoszy wiele,
na ziemi za mało.*
W głębokim żalu pogrążeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że zmarł niespodziewanie w wieku 47 lat nasz Ukochany Syn, Brat, Wujek, Szwagier, Kuzyn i Kolega
śp. MARCIN SUSZKA
zamieszkały w Nawsiu pod nr. 915
Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w poniedziałek dnia 6. 3. 2017 o godz. 14.00 w sali obrzędów pogrzebowych w Jabłonkowie. Po obrzędzie kremacja. Rodzice i zasmucona rodzina.
GL-125

Panu Karolowi Suszce, dyrektorowi Teatru Cieszyńskiego, i jego rodzinie wyrazy najszczęśliwszego współczucia z powodu śmierci
SYNA
składają pracownicy Teatru Cieszyńskiego.
GL-140

W głębokim smutku pogrążeni zawiadamiamy krewnych i znajomych, że dnia 1. 3. 2017 nas na zawsze opuściła w wieku niespełna 97 lat nasza Ukochana Mamusia, Babcia, Prababcia, Praprababcia, Teściowa, Siostra, Szwagierka, Ciocia
śp. AURELIA TYRLIKOWA
ze Stonawy
Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w środę 8. 3. 2017 o godz. 14.00 z kościoła ewangelickiego w Stonawie. W smutku pogrążona rodzina.
GL-136

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
MATKI
pani Emilii Łukoszowej składają członkinie Klubu Kobiet MK PZKO w Stonawie.
GL-139

Wyrazy szczerzego współczucia najbliższej rodzinie z powodu zgonu
śp. JÓZEFA CHMIELA
składają dyrekcja i pracownicy Szkoły Podstawowej i Przedszkola w Karwinie-Frysztacie.
GL-133

Jak trudno żegnać na zawsze kogoś, kto jeszcze mógł być z nami...
Wyrazy najgłębszego współczucia całej rodzinie z powodu zgonu
śp. JÓZEFA CHMIELA
ofiarnego społecznika
składają zarząd i członkowie MK PZKO Karwina-Darków.
RK-031

W wielkim bólu pragniemy złożyć wyrazy współczucia najbliższej rodzinie z powodu zgonu
śp. JÓZEFA CHMIELA
Członkowie Sekcji Ludoznawczej ZG PZKO.
GL-142

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

OFERTY

PILNIE POSZUKUJĘ odpowiedzialnej osoby do wyprowadzania psa, dwa razy dziennie. Cz. Cieszyn - Rozwój, tel. 733 195 454.
GL-131

SPRZEDAM PŁUG dwuski-bowoy, cena do uzgodnienia. Tel.: 605 895 313.
GL-128

MALOWANIE, wymiana okien, prace murarskie. Kontakt tel.: 603 854 651.
GL-079

PRZECIEKA CI DACH, kapie Ci do domu – zadzwoni: +48 609 852 057. Uszczelniamy wszystkie rodzaje dachów.
GL-885

WYSTAWY

BYSTRZYCA, GALERIA „ŚÍP”, Dom Opieki Seniora, Bystrzyca 1317: do 28. 4. wernisaż wystawy obrazów Józefa Dronga. Czynna codziennie w godz. 10.00-17.20.

CZ. CIESZYN, KONGRES POLAKÓW, Komeńskiego 4: do 6. 3. wystawy „Franciszek Górniak (1854-1899)”, „Maria Górniak Ciencała (1856-1905)”, „Jerzy Ciencała (1834-1913)”. Czynne w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GOROLSKI CENTRUM INFORMACJI w Mostach k. Jabłonkowa, Drzewionka Na Fojstwiu: do 1. 4. wystawa fotografii i rękodzieł klientów Diakoni Śląskiej pt. „Przełamywanie barier w Diakoni Śląskiej”. Czynna: po-pt: w godz. 8.00-16.00, so: godz. 8.30-12.30.

MIEJSKI DOM KULTURY, Galeria Mánesa, Karwina-Nowe Miasto: do 30. 3. wystawa twórczości Waltra Taszka z okazji jego 75. rocznicy urodzin. Czynna: po, śr, pt: w godz. 9.00-15.00; so, nie: w godz. 9.00-19.00.

MUZEUM HUTY TRZYNIECKIEJ i MIASTA TRZYNIEC, Frydecka 387, Trzyniec: do 1. 4. wystawa pt. „Andy Warhol”. Czynna: wt-pt: godz. 9.00-17.00, nie: godz. 13.00-17.00.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Hawierzowie, Pavlovova 583/2: stała ekspozycja pt. „Zanim powstało miasto”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00, nie: godz. 13.00-17.00.

▲ **SALA WYSTAW w Jabłonkowie, Rynek Mariacki 14:** stała ekspozycja pt. „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: po-pt: godz. 8.00-16.00; nie: godz. 13.00-17.00.

Firmy budowlane

SWABUD (cz) i SWAKOŃ (pl)

Przyjmujemy zlecenia na 2017 rok w zakresie dociepleń budynków, poddaszy i wykonawstwa domów od fundamentów.

Kontakt: 776 218 494, 608 556 915, 774 085 874 (CZ)

+48 602 671 460 (PL)

e-mail: jozefswakon@onet.pl

Szybka i fachowa realizacja zleceń

Cieszyn, Puńcówka 93

www.swabud.cz

MAREK GRYZC Z NAGRODĄ WOJEWÓDZTWA MORAWSKOŚLĄSKIEGO

»Szykuję się do debiutu w Pucharze Świata«

Marek Grycz, reprezentant RC w pięcioboju nowoczesnym, na co dzień uczeń Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Cz. Cieszynie, otrzymał w czwartek w Ostrawie nagrodę województwa morawsko-śląskiego dla najlepszego sportowca do lat 19.

Na uroczystej gali w sali Gong w Dolnych Witkowicach wyróżnienie wręczył Gryczowi wicehetman województwa morawsko-śląskiego, Stanisław Folwarczny. – Chciałbym podziękować moim fanom, rodzicom, trenerom. Bez nich nie mógłbym uprawiać tak wymagającej dyscypliny – powiedział „Głowski Ludu” Grycz. Medalista ubiegłorocznych młodzieżowych mistrzostw Europy i RC wrócił właśnie z obozu kondycyjnego w Stanach Zjednoczonych, ale jak nas zapewnił, nie zamierza teraz leniuchować. – Szlifuję formę do debiutu w Pucharze Świata. To będzie dla mnie kolejny duży sprawdzian w karierze – zaznaczył. – Najważniejszy egzamin czeka mnie jednak w kwietniu, bo zdaję maturę w Gimplu – zdradził w rozmowie z „GL” wychowanek klubu SC Bystrzyca.

Znalazłeś się w prestiżowym gronie najlepszych sportowców naszego województwa. Chyba już przyzwyczaiłeś się do przyjmowania gratulacji, bo pod koniec zeszłego roku zdobyłeś też inne wyróżnienie – pierwszą nagrodę w plebiscycie Magnesia Go dla najbardziej utalentowanych młodych sportowców w RC i Słowacji, przyznawaną drogą głosowania internetowego. Teraz masz okazję na naszych łamach jeszcze raz wszystkim pięknie podziękować...

I czynię to z największą przyjemnością. Chciałbym podziękować moim fanom, rodzicom, trenerom szermierki, jeździectwa, oczywiście mojemu trenerowi Ivo Konvičce, nauczycielom w „Gimplu”. Bez wyrozumiałości ze strony dyrektora Andrzeja Bizonia nie mógłbym uprawiać tak wymagającej, czasochłonnej dyscypliny.

W zeszłym tygodniu wróciłeś z obozu kondycyjnego w Palm Springs w Stanach Zjednoczonych, gdzie trenowałeś wspólnie z największymi gwiazdami seniorskiej reprezentacji RC. Czy to wyróżnienie za świetny sezon 2016?

Po części chyba tak. Szkolenowiec reprezentacji seniorów Jakub Kučera chciał zabrać do Stanów nie tylko najlepszych seniorów, ale też nas, młodych. Oprócz mnie z kadry juniorów do Stanów wyjechał również Martin Vlach, mój wierny przyjaciel z młodzieżówki. Kadra seniorów szlifowała w Stanach formę do Pucharu Świata, a my mieliśmy okazję zasmakować atmosfery profesjonalnego treningu z takimi gwiazdami, jak mistrz olimpijski David Svoboda. David był moim idolem z dzieciństwa, kiedy stawiałem pierwsze kroki w pięcioboju nowoczesnym, a teraz mogłem z nim na poważnie potrenować. W zgrupowaniu uczestniczyli też inni świetni pięciobojsi nowocześni, chociażby mistrz Europy Jan Jančů oraz Ondřej Polívka, uczestnik igrzysk olimpijskich w 2012 roku. Nie zabrakło też kobiecego elementu, bo z kadrą trenowała Natálie Dianová, która rozpoczęła karierę w barwach bystrzyckiego klubu, ale obecnie mieszka już w Pradze.



Marek Grycz przyjmuje gratulacje z rąk wicehetmana Stanisława Folwarczniego.

Czy po żmudnych treningach była też okazja, żeby pozwiedzać okolice?

Trafnie to określiłeś. Treningi były rzeczywiście wymagające i czasu na relaks czy zwiedzanie okolicy było niewiele. Trenerzy kadry ośrodek w Palm Springs wybrali nieprzypadkowo. To jeden z największych ośrodków w USA wykorzystywanych do treningów pięcioboistów nowoczesnych. W Palm Springs znajduje się duża stadnina koni trenowanych właśnie pod kątem parkuru, czyli jednej z dyscyplin pięcioboju nowoczesnego. W programie obozu kondycyjnego były więc głównie treningi w siodle, ale też biegi długodystansowe. Dodatkowym atutem była słoneczna, ciepła pogoda, o której u nas na Zaolziu możemy na chwilę obecną tylko pomarzyć. Po powrocie największe kłopoty sprawiała mi zmiana strefy czasowej, bo różnica dziewięciu godzin daje się we znaki nawet najbardziej wytrawnym podróżnikom. Na całe szczęście w miarę szybko się z tym uporałem, a kiedy stopniały w okolicy resztki śniegu, poczułem się już prawie jak w Palm Springs.

Jakie są twoje tegoroczne plany sportowe?

Za miesiąc wystartuję w seniorskim Pucharze Świata w Kairze. Zawody Pucharu Świata w Egipcie będą dla mnie debiutem w tym prestiżowym serialu i mam nadzieję, że nie nabawię się tam wstydu. Z tego, co słyszałem, w zawodach pojawi się ponad 70 czołowych pięcioboistów, a więc będę szczęśliwy, jeśli uda mi się przebić do finału. W naszym sporcie sukces i porażka zależy od tego, w jaki sposób powalczymy w eliminacjach. Awans do finału w młodzieżowych kategoriach był dla mnie planem minimum, ale w Pucharze Świata konkurencja będzie ogromna. Do finału przebiję się 36 najlepszych zawodników, będzie więc piekielnie trudno, ale obiecuję walczyć do końca. W tym roku przymierzam się do częstszych startów wśród seniorów, wierzę, że

odbije się to w pozytywnym sensie na mojej karierze. Niewykluczone, że wspólnie z Martinem Vlachem wystartujemy też w mistrzostwach świata seniorów, a dokładnie w sztafecie. Ta decyzja zależy od trenera Kučery, ale mam sygnały, że liczy z nami. W młodzieżowych kategoriach celuję w tym roku w starty w mistrzostwach Europy juniorów w Barcelonie i mistrzostwa świata juniorów w Budapeszcie.

W których konkurencjach wchodzących w skład pięcioboju nowoczesnego czujesz się na dziś najmocniejszy?

W zimowym okienku treningowym nastawiłem się przede wszystkim na szermierkę, a w dalszej kolejności na parkur i pływanie. W Palm Springs mieliśmy nawet dwufazowe treningi w siodle, a więc momentami czułem się jak prawdziwy kowboj z Dzikiego Zachodu. Podciągnąłem też zimą kondycję w basenie. Na początku mojej kariery właśnie pływanie należało do moich najmocniejszych dyscyplin i chciałem, żeby również u progu startów w seniorskich zawodach nie się w tej materii nie zmieniło.

W zeszłym roku otrzymałeś ofertę z Dukli Praga, najmocniejszego klubu w RC. W końcu jednak zdecydowałeś się pozostać w naszym bystrzyckim barwie. Dlaczego?

W bystrzyckim klubie czuję się komfortowo. Niczego mi tu nie

brakuje, a wartością dodaną jest trener Ivo Konvička, jeden z największych fachowców w dziedzinie pięcioboju nowoczesnego. W dodatku zgłosiłem się na wyższe studia do Karwiny, bo chciałem połączyć wyczynowy sport z nauką. Postawiłem na studia ekonomiczne, głównie z racji tego, że w matematyce radzę sobie w „Gimplu” niezle. Do Karwiny można dojechać z Bystrzycy w ciągu 45 minut, a więc nie ucierpią mam nadzieję treningi, tym bardziej, że wybrałem studia zaoczne.

Rozumiem, że na obecnym etapie nie musisz już się martwić o środki finansowe potrzebne do treningów i startów w zawodach rozsiągniętych po całym świecie, bo otrzymujesz je oficjalną drogą z Czeskiego Związku Pięcioboju Nowoczesnego?

Dokładnie. W dodatku nagrodę finansową za zwycięstwo w plebiscycie Magnesia Go również przeznaczyłem na rozwój swojej kariery. Omijają mnie problemy z łupieżem, dlatego pewnie nikt ze znanych producentów szamponów nie zgłosił się do mnie z propozycją współpracy (śmiech).

Czyli Robert Lewandowski może spać spokojnie?

Jak najbardziej. Zresztą z moją fryzurą byłbym kiepskim aktorem w reklamie szamponu.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

GŁÓWNA NAGRODA DLA PETRY KVITOVEJ

Władze województwa morawskośląskiego corocznie przyznają nagrody dla najlepszych sportowców reprezentujących barwy naszego regionu. – To nagroda za nietuzinkowy talent i duże poświęcenie. Mam nadzieję, że Marka Grycza zobaczymy za trzy lata w igrzyskach olimpijskich w Tokio – powiedział „GL” wicehetman Stanisław Folwarczny. Oprócz Grycza laureatami nagrody w kategorii do lat 19 zostali: Lukáš Skoumal (strzelectwo), Nikol Tabačková (lekkoatletyka), Klára Štěpánová (łyżwiarstwo figurowe), Vojtěch Jan Foldyna (taekwon-do), Patrik Klása i Jiří Martinko (tenis stołowy), Albert Kašpar i Vojtěch Mrůzek (kajakarstwo). Główną nagrodę hetmana województwa Ivo Vondráka otrzymała za 2016 rok tenisistka Petra Kvitová. (jb)

ŻYŁA: Trudno cokolwiek »zajarzyć«

Miłą niespodzianką sprawił w mistrzostwach świata w Lahti Piotr Żyła. Skoczek z Wisły wywalczył brązowy medal na dużym obiekcie, wyprzedzając wszystkich kolegów z polskiej kadry, włącznie z liderem Pucharu Świata, Kamilem Stochem. Po drugie złoto z MŚ w narciarstwie klasycznym sięgnął w czwartek Austriak Stefan Kraft. Do trzech razy sztuka? O tym przekonamy się dziś podczas konkursu drużynowego w skokach.



Piotr Żyła, podobnie jak kibice i dziennikarze, z niedowierzaniem celebrował skok po brązowy medal. – Nie wiem, trudno cokolwiek »zajarzyć«, mój mózg dopiero zaczyna funkcjonować. Dziwny ten dzień, ale w sumie pozytywnie się zakończył – skomentował Żyła w typowym stylu duży sukces w karierze. Brązowy medal z Lahti wiślanin zadedykował swoim dzieciom – Kubie i Karolinie. – Mam nadzieję, że oglądały te moje skoki – dodał Żyła.

Sobotnia rywalizacja drużynowa na dużym obiekcie w Lahti rozpoczyna się o godz. 16.15. (jb)

WIOSENNA PREMIERA BANIKA

Już dziś piłkarze Banika Ostrawa zainaugurują na Miejskim Stadionie w Witkowicach rewanżową rundę drugiej ligi.

– Jesteśmy faworytami do awansu. Wszyscy tak twierdzą, a ja nie będę polemizował z tymi ocenami – powiedział na konferencji prasowej szkoleniowiec Banika, Vlastimil Petržela. O tym, czy ostrawianie wywiążą się z roli faworyta zaraz w pierwszej wiosennej kolejce, przekonamy się od godz. 15.00. Rywalem Banika będą piłkarze Ujścia nad Łabą. Drugi reprezentant naszego regionu w FNL, Fotbal Trzinec, zmierzy się jutro o 10.15 na wyjeździe z Žižkowiec.

Kadra FCB

Bramkarze: František Chmiel, Martin Šustr, Petr Vašek
Obrońcy: Petr Breda, Josef Celba, Denis Granečný, Matěj Helešic, Tomáš Hučko, Artom Mešaninow, Jakub Pokorný, Martin Sus, Tomáš Zápotočný
Pomocnicy: Dyjan Carlos de Azevedo, Marek Hlinka, Robert Hrubý, Ondřej Chvěja, Tomáš Mičola, Karol Mondek, Petr Nerad, Dan Ožvolda, Štefan Pekár, Branislav Staňa
Napastnicy: Alexander Jakubov, Lubomír Urgela (jb)

OFERTA

PIĘKA NOŻNA – 1. LIGA: MFK Karwina – Zlin (jutro, 18.00, ČT Sport). **FNL:** Banik Ostrava – Ujście nad Łabą (dziś, 15.00).